Czwartek, 1 lipca 1937 - Nr. 148
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

10 stron

DZIEŃ 10 GR. BYDGOSKI ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-18, Konto czekowe P. K. O. 206,666.

Hołd króla Rumunów na Wawelu

Ostatni dzień króla Karola w Warszawie — Król Karól zwiedził fabrykę broni w Radomiu — Gród podwawelski w odświętnej szacie — Królewski wjazd — W pokłonie przed trumną Wielkiego Marszałka

Wtorek, ostatni dzień pobytu króla Karola II w Warszawie był całkowicie pozostawiony do dyspozycji J. K. Mości.

O godz. 12 król Karol II i Wielki Wojewoda ks. Michał udali się do Belwederu.

Król Karol i ks. Michał wpisali się do księgi pamiątkowej Belwederu, po czym udali się na zwiedzenie pałacu. Monarcha Rumunii wraz z synem zwiedzili wszystkie pokoje, w których mieszkał i pracował Marszałek Józef Piłsudski.

Po zwiedzeniu pokojów muzealnych król Karol udał się również do parku belwederskiego. Dostojni Goście spędzili w pałacu Belwederskim około godziny, po czym odjechali do swej siedziby w Łazienkach.

O godz. 13.30 odbyło się śniadanie na Zamku królewskim, w którym wzięło udział tylko ściste grono.

Następnie król Karol II i Wielki Wojewoda ks. Michał przybyli do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Na zakończenie wizyty Dostojnym Gościom zademonstrowano film, nakręcony podczas niedawnego pobytu w CIWF Wielkiego Wojewody ks. Michała.

Po blisko 40-minutowym pobycie, J. K. M. król Karol II i J. K. W. Wielki Wojewoda opuścili Instytut, udając się z powrotem do pałacu Łazienkowskiego.

Feeria w „teatrze na wyspie"

Pobyt króla Karola w Warszawie zakończony został wspaniałym wieczorem, wydanym przez J. K. Mość w Łazienkach. Na program wieczoru złożyło się przedstawienie w „Teatrze na wyspie", oraz raut i bal w Pałacu Łazienkowskim.

Przedstawienie w „Teatrze na wyspie" było widowiskiem niezwykle efektownym.

Na program widowiska p. t. „Hej, ty Wisło" złożyła się suita taneczno - wokalna w wykonaniu zespołu baletowego Opery warszawskiej. Zespół w składzie około 150 tancerzy i tancerek, przy dźwiękach orkiestry symfonicznej, złożonej z 50 osób i chóru, wykonał kolejno szereg tańców polskich, m. in. tańce góralskie, Krakowiaka, Kujawiaka, Mazura i in. W tańcach wzięły udział wybitne solistki Opery warszawskiej pp. Sławska, Szmolcówna, Kaczmarewiczówna i Szatkowska.

Nieoczekiwanym efektem, który wzbudził powszechny aplauz, było pojawienie się tratwy z 10 flisakami, którzy wiosłując, przepłynęli między sceną teatru na wyspie a lożą królewską.

W pierwszym rzędzie loży królewskiej, wysłanej czerwonym dywanem, zasiedli: J. K. Mość król Karol, Pan Prezydent R. P. z Małżonką, Wielki Wojewoda Michał oraz Marszałek Śmigły - Rydz. Poza tym obecni byli: członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, świta J. K. Mości oraz około 500 zaproszonych gości.

W zakończeniu przedstawienia wypuszczono mnóstwo wielobarwnych ogni sztucznych. Piękne widowisko podkreślała niezwykle pogodna noc, pałac zaś łazienkowski i staw, na którym znajduje się „Teatr na wyspie", oświetlone były różnokolorowymi reflektorami.

Po przedstawieniu odbył się raut i bal w pięknie oświetlonych świecami woskowymi salonach pałacu łazienkowskiego.

Warszawa (PAT). JKM król Karol opuścił wczoraj Warszawę, udając się do Krakowa, skąd odjedzie dziś wprost do Rumunii.

Pociąg królewski wyruszył o godz. 9.50 do Krakowa przy dźwiękach hymnu narodowego rumuńskiego. W drodze do Krakowa król rumuński Karol II zatrzymał się w Radomiu.

Dostojni goście wśród niemilknących okrzyków wsied[li] do oczekujących samochodów i odjecha[li] do fabryki broni. Z królem Karolem jecha[ł] Pan Prezydent Rzplitej, zaś Marszałek Śmigły Rydz z następcą tronu ks. Michałem. W fabryce broni powitał dostojnych gości w języku rumuńskim inż. Denk. Następnie rozpoczęto zwiedzanie fabryki, po której króla oprowadzał dyrektor Połdakowski a Pana Prezydenta RP. dyr. Wierzejski. Na zakończenie dyrekcja fabryki wręczyła królowi upominek w postaci rewolweru, zaś księciu Michałowi karabinek w futerale. Powrót z fabryki na dworzec nastąpił o godz. 13,07. Przed wejściem do wagonu górnicy z kopalń Zagłębia Dąbrowskiego z dyr. Gadomskim na czele ofiarowali w hołdzie rumuńskiemu monarsze srebrną tacę, na której dnie wyrzeźbiono w węglu filar i fragmenty pracy górników w kopalni. Po sprezentowaniu broni przez kompanię honorową i przy dźwiękach rumuńskiego hymnu narodowego, pociąg królewski ruszył w dalszą drogę do Krakowa.

Kraków w oczekiwaniu

Kraków (PAT.) Wczoraj na kilka godzin przed przyjazdem króla Rumunii Karola II Pana Prezydenta Rzplitej prof. I. Mościckiego, Marszałka Śmigłego Rydza, Wielkiego Wojewody Michała oraz towarzyszących im osób, pomimo padającego lekkiego deszczu, odświętnie przystrojone ulice miasta zaroiły się wielotysięcznymi tłumami publiczności, oczekującej przyjazdu Dostojnych Gości. Wśród tłumów zwracają uwagę liczne grupy ludności z bliższych i dalszych okolic w pięknych barwnych strojach regionalnych.



Król Karol II w mundurze pułkownika piechoty wojsk polskich

Dworzec kolejowy w Krakowie tonie we flagach i zieleni. Na peronie widnieje z żywego białego kwiecia upleciony wielki napis **„Traiasca Regele Carol II"**. Przed dworcem na wyniosłych masztach, ozdobionych u szczytu emblematami państwowymi rumuńskimi i polskimi powiewają chorągwie o barwach polskich i rumuńskich podobnie jak wzdłuż całej trasy t. zw. „Dro

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Marsz. Śmigły-Rydz jedzie do Liskowa

po dary dla wojska od województwa łódzkiego i Wielkopolski

(ch) **Warszawa,** 30. 6. (tel. wł.)

W niedzielę, 4 lipca przybędzie do Liskowa Marszałek Śmigły-Rydz, który prócz zwiedzenia wystawy weźmie udział w wielkiej uroczystości przekazania Wojsku darów, ufundowanych przez społeczeństwo województw łódzkiego i poznańskiego. To pierwsze w dniu tym przekaże wojsku 36 karabinów maszynowych, Wielkopolska 12 haubic i 4 samoloty bojowe. Na uroczystość tą ściągną wielotysięczne rzesze ludności obu ziem.

Węgry w przededniu zerwania traktatu w Trianon

Mają ogłosić równość zbrojeń i obowiązek służby wojskowej

(ch) **Warszawa,** 30. 6. (tel. wł.)

Coś niezwykłego święci się w Budapeszcie, dokąd udał się z wizytą niemiecki marszałek v. Blomberg. Drogą z Berlina docierają wiadomości, że Węgry są już w przededniu ogłoszenia równości zbrojeń na wzór Rzeszy Niemieckiej z r. 1935. Marsz. v. Blolmberg odbył ważne konferencje z premierem Daranyim i naczelnym wodzem sił zbrojnych Węgier Suunyjim.

Tu przypominamy, iż na mocy traktatu w Trianon, który pomniejszył granice naturalne Węgier i oderwawszy je od Austrij zarazem ograniczył im prawa do zbrojeń. Węgry mogą posiadać tylko 3 dywizje wojska. W razie ogłoszenia równości zbrojeń przez Węgry, siły wojskowe powiększone zostałyby w ciągu pierwszego okresu do 9 dywizyj i odbyłoby to się drogą wznowienia obowiązku powszechnej służby wojskowej.

Jak donoszą z Berlina, Węgry nieoficjalnie są już na tyle uzbrojone, że sformowanie 9 dywizji będzie tylko kwestią formalną. Ponadto jak wynika z doniesień prasy, pomiędzy Berlinem a Budapesztem zawiązuje się ścisła współpraca wojskowa oparta na mocnym przymierzu. Berlin inspirujący akcję, uważa zapewne obecny moment w Europie za najlepszy do postawienia jej wobec faktu dokonanego.

Po prostu

Bezkarność rodzi anarchię i zbrodnię

Dwunastu przysięgłych w Krakowie zaopiniowało, że inż. Adamowi Doboszyńskiemu, który przed rokiem zainscenizował „zajazd na Myślenice", powinno to ujść bezkarnie...

Obwiniony Doboszyński bynajmniej nie negował faktów. Przyznał się do nich. Przyznał, że zorganizował zastęp ludzi, których poprowadził nocą do Myślenic, by rozbroić posterunek policyjny, zawładnąć gmachem starostwa, naruszyć własność prywatną spokojnych obywateli, czynnie przeciwdziałać organom bezpieczeństwa itd.

Proces zatem opierał się na stwierdzonych, niezaprzeczalnych, najoczywistszych faktach, na udowodnionej kolizji z prawem.

I tym właśnie faktom zaprzeczyli krakowscy przysięgli. Uznali je za niebyłe...

To też zupełnie słusznie zrobił trybunał sądowy, nie biorąc pod uwagę takiego orzeczenia przysięgłych, które nie liczy się ani z faktami ani z prawem. Bo do czego doszlibyśmy, co stałoby się miernikiem sprawiedliwości, gdybyśmy zeszli z drogi przepisów prawa i przekreślali w ocenie winy czy niewinności stwierdzone fakty? Byłaby to droga, wiodąca wprost do anarchii...

Byliśmy w ciągu ostatnich lat świadkami licznych wykroczeń przeciw ładowi w państwie, licznych prób dywersyjnych przeciw organom bezpieczeństwa. Za podszeptem agitatorów, często za pieniądze „obcych agentur", byliśmy świadkami zamieszek po wsiach i miasteczkach. Na ławach oskarżonych zasiadali przeważnie ludzie ciemni, nieuświadomieni chłopi, którzy ponosili zasłużoną karę.

Czyżby bezkarnością cieszyć się miał nie parobek wiejski, któremu wepchnięto w rękę kół z płotu, by z nim poszedł na posterunek policyjny, nie młodociany robotnik, któremu dano w rękę kamień, by go cisnął w pilnującego porządku policjanta — ale człowiek z „elity" społecznej, ziemianin, inżynier, „inteligent" człowiek, który dla walki o swe przekonania i cele polityczne ma do dyspozycji inny przecież oręż, niż zdemolowanie siedziby powiatowej władzy państwowej, uzbrojenie „oddziału" chłopskiego w „zdobyte" na posterunku policyjnym karabiny.

Przeciw temu obrusza się nasz instynkt praworządności. A ten instynkt nie pyta o „motywy", które kierowały p. Doboszyńskim, ani o „cele", do których jego „ideologia" zmierza. Instynkt ten mówi, że nastąpiłby rozkład w państwie gdyby każdy malkontent — od Doboszyńskiego po wyznawcę komunizmu — próbował urządzić „Myślenice".

I instynkt ten mówi nam też, że to przecież jest ten sam typ zbrodni, który Polskę przedrozbiorową doprowadził do upadku... Że tak samo „motywował" swe postępki Samuel Zborowski, że z tej samej „racji" pan Łaszcz podbijał swą delię wyrokami sądowymi... Że jedną z wad narodowych był brak poczucia praworządności, a panosząca się podówczas bezkarność ośmielała ludzi do najstraszniejszych dywersji, rozluźniała więzy państwa i mnożyła bezsiłę, z której oczywiście skwapliwie korzystali zewnętrzni wrogowie.

Wskrzeszenie tych wad, żerowanie na nich — jest niedopuszczalne. Bez względu na to, kto się wprowadzenia tego typu zbrodni dopuszcza: opłacony przez obce agentury żydek - komunista, podniecony przez agitatora opozycyjnego fornal czy czeladnik rzemieślniczy, organizujący „oddział" dywersyjny inteligent.

Bezkarność rodzi — anarchię. A nie po to z takim trudem i takimi ofiarami budujemy silną, praworządną Polskę, by w niej tolerować zakusy anarchii, a w dodatku przyznawać im przywilej bezkarności.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

gi Królewskiej", wiodącej poprzez ulice Basztową do Barbakanu, Floriańską, Rynkiem Głównym i Grodzką na Wawel. Szczególnie pięknie udekorowany jest Barbakan, w którym dostojnych gości powita prezydent miasta Krakowa dr. M. Kaplicki. Z Barbakanu wśród lasu chorągwi przez udekorowane ulice Floriańską, Rynek Główny i Grodzką dostojni goście i ich orszaki podążą na Wawel u wejścia do którego na placu Bernardyńskim wznosi się wspaniała brama tryumfalna.

Na Wawelu na dziedzińcu Arkadowym, na który wychodzą komnaty królewskie, straż honorową zaciągnął oddział podhalańskiego pułku piechoty.

Pociąg królewski w przejeździe do Krakowa zatrzymał się na krótko w Kielcach.

Na przyjęcie Dostojnych Gości zgromadzili się przedstawiciele władz z wicewojewodą kieleckim Bieniewskim.

Publiczność żywo oklaskiwała wjazd pociągu królewskiego, wiwatując na cześć króla, który ukazał się w otwartym oknie wagonu. witając miłym uśmiechem zebrane tłumy. Po chwili postoju pociąg ruszył w dalszą drogę do Krakowa. żegnany owacyjnie przez zgromadzonych przedstawicieli społeczeństwa kieleckiego i młodzież szkolną.

Na przyjęcie Dostojnych Gości dworzec kolejowy w Krakowie był nader pięknie i artystycznie przybrany girlandami z zieleni i kwiecia oraz flagami o barwach rumuńskich i polskich. Wzdłuż peronu wyłożono dywan prowadzący do salonu recepcyjnego przed którym na wielkich draperiach z biało czerwonego sukna widniały herby królestwa Rumunii i Polski.

Punktualnie o godz. 17 przy dźwiękach hymnu państwowego Rumunii zajechał na dworzec pociąg królewski. Kompania honorowa sprezentowała broń. Z wagonu wysiadł JKM Karol w mundurze pułkownika W. P. Pan Prezydent RP, JKW ks. Michał, Marszałek Śmigły Rydz, ministrowie spraw zagr. Antonescu i Beck, minister spr. wojsk. gen. Kasprzycki, oraz liczne grono dostojników państwowych rumuńskich i polskich.

Przy wyjściu z dworca, pod stopy Dostojnych Gości zgromadzona w szpalerach dziatwa w strojach krakowskich rzucała kwiaty. Następnie JK Mość oraz Pan Prezydent RP z towarzyszącymi im dostojnikami, w asyście honorowej dwóch szwadronów ułanów udali się wśród entuzjastycz. okrzyków zgromadzonych, mimo deszczu, wielotysięcznych tłumów pięknie przystrojonymi ulicami do Barbakanu.

W krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów

Kraków, 30. 6. (PAT.) Na dziedzińcu wawelskim w oczekiwaniu przyjazdu Dostojnych Gości ustawiła się kompania strzelców podhalańskich z pocztem sztandarowym i orkiestrą.

Szpalery wzdłuż całej trasy, którędy przejeżdżał orszak królewski, aż po drzwi katedry zaciągnęło wojsko.

Przed godz. 17-tą u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów wartę zaciągnęli oficerowie. Obok trumny ustawiły się poczty sztandarowe pułków garnizonu krakowskiego.

O godz. 16,55 przybywa do katedry J. E. Nuncjusz Apostolski Cortesi w towarzystwie audytora nuncjatury [illegible] Paciniego.

O godz. 17,20 orszak kr[illegible]ski zbliża się do Wawelu. Wojsko prez[illegible]je broń, rozlegają się dźwięki hymnu [illegible]rodowego rumuńskiego. Wszyscy odkry[illegible]ją głowy. Poprzedzany przez szwadron [illegible]ułanów zbliża się orszak królewski. Samochód, na którym widnieją proporce z godłami królewskimi oraz Pana Prezydenta R. P. zatrzymuje się w pobliżu katedry.

Z pierwszego samochodu wysiadają J. K. M. król Karol oraz Pan Prezydent R. P., z drugiego W. K. Michał i Marszałek Śmigły - Rydz. Z dalszych samochodów wychodzą ministrowie Antonescu i Beck, gen. Kasprzycki, członkowie świty rumuńskiej i polskiej oraz generalicja i przedstawiciele miejscowych władz.

J. K. M. król Karol przyjmuje raport od dowódcy kompanii, p[o] czym w towarzystwie Pana Prezydenta R. P., W. Ks. Michała i Marszałka Śmigłego - Rydza przechodzi przed frontem kompanii honorowej a następnie kieruje się do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Tutaj król Karol złożył wspaniały wieniec z żywych kwiatów na trumnie Marszałka Piłsudskiego.

Jego Królewska Mość pozostał dłuższą chwilę w skupieniu u trumny.

Następnie J. K. M. król Karol i Pan Prezydent R. P. udali się do katedry. W imieniu władz kościelnych król Rumunii i Pan Prezydent R. P. powitani zostali u wrót katedry przez J. E. Nuncjusza Apostolskiego Monsignora Cortesi w asyście radcy nuncjatury Monsignora Pacini w szatach kościelnych, którzy towarzyszyli potym Dostojnym Gościom przy zwiedzaniu katedry i grobów królewskich.

Po zwiedzeniu katedry cały orszak udał się do przygotowanych apartamentów na Zamku Królewskim.

40 minut w katedrze wawelskiej

Sprawozdawca PAT. dowiaduje się następujących szczegółów o pobycie króla Karola w katedrze wawelskiej.

JK. Mość król Karol z górą 40 minut zwiedzał katedrę wawelską interesując się poszczególnymi jej fragmentami. M. in. ze szczególnym zajęciem oglądał król pamiątki, mieszczące się w skarbcu królewskim, kaplicę Batorego, kaplicę Zygmuntowską i ołtarz św. Stanisława.

Również z wielkim zainteresowaniem król Karol oglądał wspaniałe sarkofagi królów polskich, mieszczące się w prastarej świątyni wawelskiej.

Po zwiedzeniu katedry Dostojni Goście zeszli do grobów królewskich, gdzie zwiedzając je pozostawali przez dłuższą chwilę.

Po wyjściu z katedry Dostojni Goście oraz towarzyszący im orszak, przeszli na dziedziniec arkadowy, gdzie ustawiona kompania honorowa strzelców, podhalańskich oddała honory wojskowe. Na zamku wawelskim wciągnięto na maszty flagę królewską oraz flagę Pana Prezydenta RP.

O godz. 20 odbył się na Wawelu obiad z udziałem kilkudziesięciu zaproszonych gości.

Polska i Rumunia jednym narodem przez związek swych serc

Warszawa, 30. 6. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Rumunii Antonescu złożył przedstawicielom prasy polskiej następujące oświadczenie:

„Sojusz polsko - rumuński jest logicznym wynikiem głębokiej zbieżności interesów istniejących między obu państwami. Głębia i siła tych uczuć powszechnych, na których sojusz ten się opiera, otrzymały wspaniały wyraz w czasie tych niezapomnianych dni, kiedy odczuliśmy naprawdę, że oba narody stały się jednym narodem przez związek swych serc".

Francja zaciąga miliardowe długi

Niesłychanie trudna sytuacja finansowa Francji

Paryż (PAT). Bank Francji został upoważniony do otwarcia nowych kredytów skarbowych do wysokości 15 miliardów fr.

Paryż (PAT). O godz. 4.30 nad ranem izba uchwaliła pełnomocnictwa dla rządu, odrzucając wszystkie poprawki większością 374 głosów przeciw 206. Chociaż w czasie przemówienia ministra skarbu Bonnet'a socjaliści i komuniści bardzo rzadko reagowali oklaskami, natomiast do gorących oklasków radykałów przyłączała się co chwila znaczna część prawej strony izby, większość nie uległa ani skurczeniu się na lewej stronie, ani żadnemu rozszerzeniu ku ławom centrowym i prawicowym. Od godz. 2 nad ranem po oświadczeniu komunistów, że głosować będą za rządem kierując się dążeniem do utrzymania w całej pełni frontu ludowego było jasne, że pełnomocnictwa zostaną uchwalone głosami normalnej większości rządowej. Wszystkie incydenty i awantury, jakie wybuchały na sali między skrajną prawicą a komunistami nie miały już żadnego znaczenia politycznego. Cała izba była pod ogromnym wrażeniem expose ministra Bonneta, obrazującego w bardzo szczery a nawet brutalny sposób niesłychanie trudną sytuację finansową.

Jako pierwsze zarządzenie ukaże się prawdopodobn. nowa konwencja między rządem a Bankiem Francji, przyznająca rządowi 10 miliardów nowego kredytu bezprocentowego, która da w ten sposób rządowi płynną gotówkę do dyspozycji na najbliższe płatności. Następnie oczekiwane jest zarządzenie, znoszące ten punkt ustawy monetarnej, który ustalał parytet złoty franka w granicach 49—43 miligramów złota, a które uelastyczni w ten sposób akcję rządu w sprawie uregulowania kursu franka i oswobodzi znaczniejsze kwoty z dotychczasowego funduszu wyrównawczego.

Pełnomocnictwa finansowe dla rządu francuskiego

Paryż (PAT). Izba deputowanych uchwaliła pełnomocnictwa finansowe dla rządu 380 gołsami przeciwko 228.

Paryż. (PAT) Sprawa pełnomocnictw przechodzi przez senat w sposób niemal triumfalny dla obecnego rządu, a w szczególności dla ministra skarbu Bonnet. Komisja finansowa senatu uchwaliła większością ¾ pełnomocnictwa z tym, że 3-ch senatorów wstrzymało się od głosu, a wśród nich prezes komisji finansowej i b. minister skarbu p. Caillaux oraz twórca polityki deflacyjnej i oszczędnościowej we Francji b. premier Laval.

W kołach politycznych i finansowych oczekują, że w czwartek rano giełda paryska zostanie otwarta i że w ten sposób skończy się 2-dniowy okres niesłychanego utrudnienia w życiu gospodarczym i finansowym kraju, oraz, że z dniem czwartkowym wygaśnie częściowe moratorium, ogłoszone dla zobowiązań w walutach obcych.

Po kongresie Chrystusa Króla

Poznań (PAT). Większość dostojników kościelnych z zagranicy opuściła już Poznań. Ks. kard. Innitzer z Wiednia zwiedził jeszcze we wtorek Gniezno w towarzystwie ks. infułata Rucińskiego i swego kapelana. Po bazylice gnieźnieńskiej oprowadził ks. kard. Innitzera ks. biskup Laubitz. Następnie zwiedzono kościół św. Jerzego.

Z biskupów zagranicznych pozostali jeszcze w Poznaniu ks. biskup Cobben z Finlandii i ks. biskup Robur z Rumunii oraz wszyscy biskupi polscy, którzy uczestniczą w odbywającym się w dniu dzisiejszym zebraniu episkopatu.

10 tysięcy cyganów będzie w Warszawie obierało króla

Sejm — jakiego w Polsce jeszcze nie było

Warszawa, 30. 6. (Tel. wł.) Nielada sensacja zapowiada się w Warszawie, w której nastąpi w niedzielę uroczysty wybór nowego króla Cyganów. Na elekcję przybędzie — jak obliczają — do 10 tysięcy Cyganów z Polski i wszystkich krajów Europy. W chwili obecnej jest już ich do 4 tysięcy, którzy porozbijali swe namioty na wszystkich przedmieściach stolicy.

Wybór odbędzie się na stadionie Wojska Polskiego. O zainteresowaniu tym niezwykłym aktem, już od wielu razy dokonywanym w Polsce, świadczy zapowiedź przybycia do Warszawy kilkunastu dziennikarzy zagranicznych. Pismo nasze zastąpione będzie przez naszego sprawozdawcę warszawskiego, który da nam szczegółowy opis przebiegu tej rzadkiej elekcji głowy najbardziej koczowniczego narodu świata.

Katastrofa motocyklowa w Poznańskim

Poznań. (PAT) Z Nowego Tomyśla donoszą: Wczoraj późnym wieczorem wydarzyła się na szosie w pobliżu dworca kolejowego w N. Tomyślu straszna katastrofa motocyklowa. Motocyklista M. Wieczorek, jadąc z nadmierną szybkością i bez światła, wpadł w pewnej chwili z całym impetem na samochód, podążający z przeciwnej strony. W wyniku zderzenia, pasażer Wieczorka, Krawczewski, asystent z N. Tomyśla, siedzący na tylnym siodełku motocykla, zginął na miejscu. Wieczorka odwieziono w stanie ciężkim do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Rumunia i Polska
na straży pokoju

W przemówieniach toastowych Pana Prezydenta oraz króla Karola, podczas obiadu na Zamku znalazł się znamienny ustęp, zapowiadający podniesienie poselstw obydwóch krajów do rangi ambasad. Jest to fakt dużego znaczenia politycznego.

Polska ustanawiająca ambasadę w Bukareszcie podkreśla niezwykle serdeczną przyjaźń łączącą obydwa narody, a jednocześnie daje wyraz uznaniu mocarstwowego stanowiska, jakie potrafiła sobie zdobyć Rumunia pod wodzą króla Karola. Według przyjętej bowiem w dyplomacji hierarchii posiadanie ambasad przysługuje jedynie mocarstwom, względnie w wyjątkowych wypadkach jest wyrazem szczególnego znaczenia, przywiązywanego przez oba państwa do łączących je stosunków (ma to np. miejsce między Francją i Belgią). — Obydwa te czynniki wchodziły w grę przy przedsiębraniu decyzji o ustanowieniu ambasady polskiej w Rumunii.

Sojusz polsko - rumuński ma dla obydwóch krajów kapitalne znaczenie. Jest jednym z najistotniejszych punktów w systemie polityki zagranicznej zarówno Polski jak i Rumunii oraz posiada wielką wagę międzynarodową jako główny czynnik stabilizacji pokoju na wschodzie Europy. To znaczenie sojuszu polsko - rumuńskiego wymagało podkreślenia i uwypuklenia przez podniesienie przedstawicielstw dyplomatycznych obydwóch państw do godności ambasad.

Ambasada polska w Bukareszcie będzie pierwszą ambasadą w stolicy Rumunii. Należy jednak przypuszczać, że w niezbyt długim czasie przybędą i dalsze. Będzie to tylko naturalnym wyrazem wzrostu siły Rumunii, która zjednoczona po wojnie światowej pod berłem króla Ferdynanda — pod rządami Karola II w sposób zdecydowany wkroczyła na drogę budowania swej potęgi państwowej i narodowej.

Rumunia ma wszelkie warunki po temu, by sięgnąć do roli państwa wielkiego, do której predysponują jej położenie geograficzne między wschodem i zachodem Europy na skrzyżowaniu ważnych szlaków, jej wielkie bogactwa naturalne, dynamika narodu rumuńskiego i jego prężność demograficzna (obecnie 19 milionów) i wreszcie osoba króla Karola, który potrafi być dla swego kraju nie tylko najwyższym zwierzchnikiem i dziedzicznym monarchą, ale i prawdziwym wodzem.

Rumunia w ostatnim siedmioleciu, od czasu powrotu do kraju króla Karola, na wszystkich polach może się poszczycić wielkimi osiągnięciami. Odnosi się to przede wszystkim do siły jej armii, której król poświęcił główną swą troskę, ale także odnosi się do wewnętrznych stosunków politycznych, w których król potrafił stać się prawdziwym arbitrem i autorytetem nawet dla grup, swego czasu sprzeciwiających się jego powrotowi do kraju, a które on pchnął na tory konsolidacji wewnętrznej. Zasługa króla w tej dziedzinie jest również podjęta z jego inicjatywy i pod jego kontrolą pozostające wielkie dzieło zorganizowania i wychowania całej młodzieży rumuńskiej między 11 a 19 rokiem życia.

Polityka zagraniczna Rumunii, mimo nacisku rozmaitych sił obcych potrafiła ustrzec się przed wszelkimi niebezpiecznymi kombinacjami i zdobyła sobie pozycję niezależną. Rumunia nie jest dziś przedmiotem jakiejkolwiek obcej polityki, jest natomiast podmiotem polityki własnej, która kieruje się jedynie interesami rumuńskimi. Dziś Rumunia zaczyna już zbierać plony tej ostrożnej i trzeźwej polityki zarówno w postaci zacieśnienia sojuszu z Polską, jak i wzrostu swego znaczenia międzynarodowego.

Polska z radością patrzy na te osiągnięcia swej sojuszniczki i z prawdziwym zadowoleniem daje im wyraz podnosząc swe poselstwo w Bukareszcie do godności ambasady.

Zacieśnianie coraz ściślejsze i serdeczniejsze więzów pomiędzy Rumunią i Polską ma praktycznie niezmiernie ważne znaczenie. Jest ono czynnikiem gwarantującym stabilizację stosunków politycznych w tej części Europy, a jednocześnie najwymowniejszym i najbardziej przekonywującym czynnikiem pokoju, opartym na potędze militarnej obu państw. — Dlatego też podniesienie poselstwa do godności ambasad jest dalszym mocnym ogniwem, spajającym wielkie dzieło pacyfikacji ogólno-europejskiej.

Rumunia i Polska na straży pokoju w Europie — hasło, które w życiu międzynarodowym posiada realną wymowę i które przez wizytę króla Karola II w Polsce nabrało specjalnego znaczenia

„Straż Ojczyzny“ organizacją młodzieży rumuńskiej
Szeroko zakreślony plan wychowania młodego pokolenia naszej sojuszniczki Rumunii

Król Karol II wychowuje osobiście swego syna, następcę tronu Rumunii księcia Michała. Wśród zabudowań pałacu królewskiego w Bukareszcie jest szkoła średnia, do której uczęszcza książę Michał, zasiadając na jednej ławie z synami rumuńskich adwokatów, chłopów, oficerów, robotników i kupców. Należy książę Michał do harcerstwa rumuńskiego, jest zwykłym szeregowym, w szeregu wykonywał przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej i królem Karolem II wszystkie ćwiczenia gimnastyczne i harcerskie, które produkował dziesiątek tysięcy młodzieży rumuńskiej na bukaresztеńskim stadionie podczas pobytu Prezydenta Rzplitej w Rumunii.

Wychowanie swego syna sprzągł bowiem król Karol II z wychowaniem całej młodzieży rumuńskiej, z wielkim ruchem odrodzeńczym tej młodzieży. Ruchem tym król Karol II sam kieruje, sam go również stworzył, nadając mu swoistą odrębną ideologię i organizację.

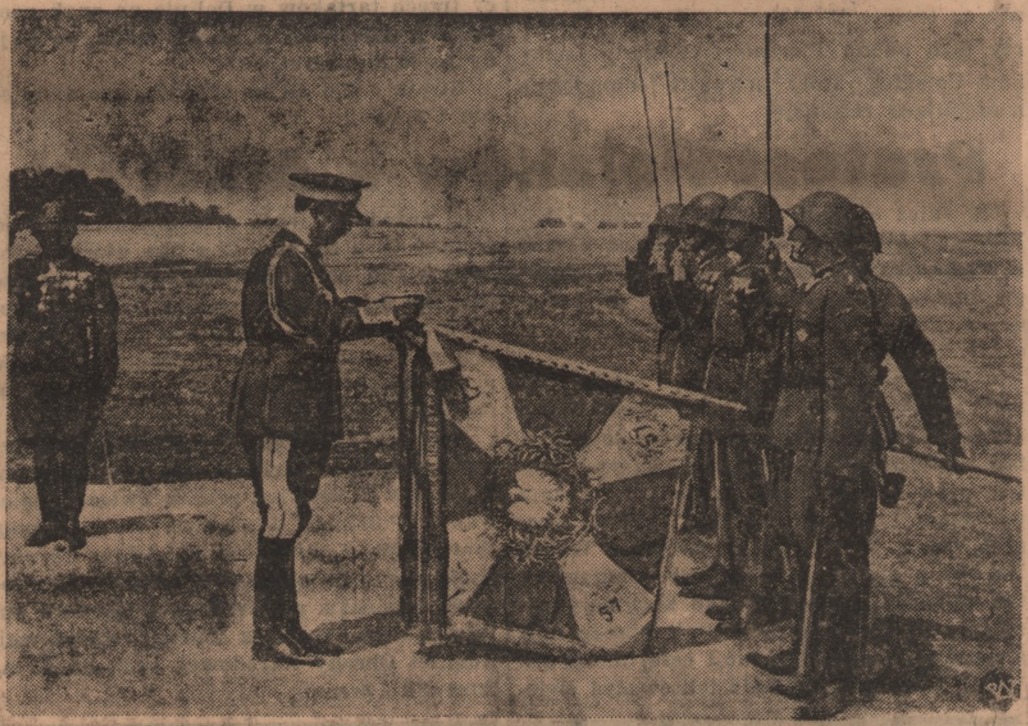
Przed pięciu laty rozpoczął król Karol II pracę nad utworzeniem społeczno-obywatelskiego ruchu wychowawczego wśród młodzieży rumuńskiej, nadając specjalnie w tym celu stworzonej organizacji nazwę „Straja Tarii“ (straż ojczyzny). Organizacja ta przeprowadziła przede wszystkim sfederowanie już istniejących związków i stowarzyszeń młodzieży takich, jak harcerstwo, włościańskie związki sokolskie i tradycyjne „łuczników“, dalej organizacji samopomocy uczniowskich, kół samokształceniowych, kółek rolniczych młodzieży wiejskiej itd.

Ruch młodzieży rumuńskiej, kierowany ręką królewską jest ruchem patriotycznym przede wszystkim. Podniesienie kulturalne i cywilizacyjne Rumunii jest jego hasłem i celem naczelnym. Sport, krajoznawstwo, wyszkolenie rolnicze, praca obowiązkowa na drogach, czyszczenie miast i wsi, odczyty, opieka nad starcami i niezamożnymi — wszystko koordynowane i prześwietlone ideą naczelną: — dla Ojczyzny! razem, solidarnie, ramię przy ramieniu!...

Kierownicy — to nauczyciele przeważnie, przy współudziale opieki rodzicielskiej, a w Bukareszcie, przy biurku królewskim sztab oddanych sprawie przyjaciół młodzieży pracuje nad kształtowaniem charakterów blisko dwuch milionów młodzieży w tej chwili już skupionych pod złoto-niebieskimi sztandarami „Straja Tarii“.

Wielki duch odrodzeńczy opanował Rumunię z siłą żywiołu, zapał wspomagany jest mądrą i rozważną decyzją króla, który w szeregi „Straja Tarii“ postawił dziedzica tronu Rumunii, sam stając na ich czele.

Z pobytu króla rumuńskiego w Biedrusku



Król Karol dekoruje sztandar 57 pp. orderem Michała Walecznego; na lewo stoi i salutuje d-ca pułku płk. Grodzki.

Czeska prasa tubą sowieckiej propagandy
Moralny i ideowy rozkład reżymu sowieckiego usprawiedliwia lojalna Czechosłowacja

Krwawa likwidacja Tuchaczewskiego i 7 generałów czerwonej armii wywołała w całym świecie olbrzymie wrażenie. Cała też opinia europejska zareagowała na wypadki sowieckie w sposób mniej więcej jednolity. Szczególnie silnie wystąpiło to we Francji, i Anglii, gdzie Tuchaczewskiego znano osobiście z jego pobytu w roku ubiegłym na pogrzebie króla Jerzego V w Londynie i z rozmów poufnych jakie przeprowadzał w Paryżu z francuskimi sferami politycznymi i ze sztanbem.

Obecnie, jeśli wierzyć oficjalnej wersji sowieckiej, zdrada dotarła do szczytów sowieckiej siły zbrojnej. Jakiż jest wobec tego stan moralny reżimu i czerwonej armii, jeżeli Hitler może z czołowych bohaterów rewolucji zrobić swoich agentów? A jeśli wersja ta, co jest prawdopodobniejsze, jest fałszywa, a egzekucje sowieckie są jedynie wyrazem walki wewnętrznej i krwawych porachunków Stalina, to stan moralny reżimu sowieckiego nie jest bynajmniej lepszy i zarówno do siły jak i zobowiązań sowieckiego państwa nie można mieć żadnego zaufania.

Taki jest mniej więcej tok rozumowania opinii społecznej, jak i sfer politycznych we wszystkich państwach europejskich.

Natomiast prasa „najdemokratyczniejszego kraju“ jak nazywają Czechosłowację Czesi uważała za stosowne rozpływać się w pochwałach na temat walki Stalina z opozycją. „Ceskie Slowo“ pisało: „Rząd sowiecki rozumie, że w stosunku do wewnętrznego wroga należy działać stanowczo. Rząd sowiecki prowadzi politykę, która odpowiada realnym potrzebom kraju. Wypadki w ZSSR mówią o sile i popularności sowieckiego reżimu“.

Półoficjalny organ czeski reprezentujący opinię czeskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych „Prager Presse“ pisał: „Ludowy komisarz spraw wewnętrznych, Jeżow prowadzi energiczną i bezlitosną walkę zmierzającą do oczyszczenia ZSSR od wrogów. Osądzono ostatnio grupę oficerów. Jasnym jest, że siła czerwonej armii wcale po tym wyroku nie osłabnie i nie zmniejszy się, a proces ten oczyści ZSSR i zjednoczy jego aparat kierowniczy“.

„Pravo Lidu“ komentowało wypadki w ten sposób: „Wiemy o tym dobrze, że agenci japońscy i hitlerowscy starają się wszystkimi siłami przeniknąć do organizmu sowieckiego. Równocześnie walka wszystkich faszystów przeciwko t. zw. niebezpieczeństwu bolszewickiemu ma na celu nie niszczenie komunistycznej idei, lecz jedynie uderzenie w Związek Sowiecki“.

Nie cytujemy prawie identycznych opinii innych organów czeskich, od których oczywiście w sposób krańcowy różniły się komentarze prasy sowieckiej. Dodamy jeszcze, że propagandowa agencja praskiego Ministerstwa spraw zagranicznych „Ceps“, która usłużnie rozsyła za darmo swój serwis artykułowy prasie polskiej, zamiast swego komentarza uważała za stosowne przytaczać obszernie rezolucje „przeciw zdrajcom“, jakie zapadały na rozmaitych zgromadzeniach w Sowietach.

Stosunek Pragi do ostatnich wydarzeń sowieckich, które przecież otworzyły oczy nawet najbardziej zapalonym przyjaciołom ZSSR na zachodzie Europy. wykazuje wyraźnie jak dalece Czesi związali się z Sowietami, jak dalece organy stały się tubą sowieckiej propagandy a polityka Pragi uzależniła się od Moskwy.

Dalsze protesty

w sprawie samowolnego przesunięcia trumny Marszałka Piłsudskiego w katedrze wawelskiej

Mimo że już upłynęło szereg dni od samowolnego przesunięcia trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego, mimo że wizyta królewska w Polsce i szereg innych aktualnych wydarzeń wysunęło się na czoło zagadnień dnia, bolesna sprawa nie ucichła i jest nadal powodem licznych rezolucyj, potępiających samowolny krok ks. metropolity krakowskiego. Podajemy poniżej szereg najważniejszych głosów w tej sprawie.

Spokojny a stanowczy protest Związku Filaretów

Związek Filaretów nadesłał do redakcji Pat-a następujące oświadczenie:

„Postępek ks. metropolity krakowskiego w sprawie przeniesienia zwłok Marszałka Józefa Piłsudskiego, nie liczący się ani z uczuciami narodowymi, ani z wolą i powagą Głowy Państwa i Rządu, zaznaczający niezależność władzy kościelnej od władz państwowych, wywołał oburzenie społeczeństwa, zranionego w swych uczuciach i spowodował protest przeciwko jaskrawemu nieposzanowaniu władzy Państwa Polskiego. Zdarzenie to nie jest niestety faktem odosobnionym w postępowaniu przedstawicieli Kościoła wobec Państwa, lecz jednym z wielu podobnych objawów powtarzających się na przestrzeni naszych dziejów.

Walny zjazd delegatów Związku Filaretów, obradujący w dniu 27 czerwca 1937 r. w Warszawie na podstawie powyższych stwierdzeń, uważa za swój nakaz obywatelski zwrócić uwagę właściwych czynników w państwie na konieczność zmiany istniejącego stanu prawnego w sposób, któryby wykluczał na przyszłość możliwość wyzyskiwania przez kogokolwiek stanowiska kościoła katolickiego lub uzurpowania przez Kościół i jego przedstawicieli nadrzędnego znaczenia w państwie i osłabienia zasady suwerenności Państwa Polskiego".

Zwołać sesię nadzwyczajną Izb!

W sali posiedzeń Rady Miejskiej we Lwowie odbyło się zebranie grupy regionalnej posłów i senatorów. Przewodniczył wicemarszałek Schaetzel, prezes grupy. Zebranie uchwaliło następującą rezolucję w sprawie postępowania metropolity krakowskiego Sapiehy:

„Grupa regionalna posłów i senatorów województw południowo - wschodnich dając wyraz wzburzeniu aktem samowoli ks. metropolity Sapiehy, który obraził uczucia narodu przenosząc samowolnie szczątki Józefa Piłsudskiego, a uczynił to wbrew woli Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz bez powiadomienia i zgody rodziny, postanawia dla uzyskania zadośćuczynienia oraz rękojmi, że tego rodzaju wypadki nie będą się mogły powtórzyć, zwrócić się do posłów i senatorów R. P. z propozycją ogłoszenia w trybie art. 36 ustawy 1 Konstytucji wniosku do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarcie sesji nadzwyczajnej, celem uchwalenia ustawy upoważniającej Prezydenta R. P. do wydania w zakresie oznaczonym art. 55 ust. 1 Konstytucji, dekretów niezbędnych dla załatwienia powyższej sprawy, a wymagających wprowadzenia zmian w obowiązującym ustawodawstwie.

O zapewnienie spokoju prochom Komendanta po wieczne czasy

Dnia 28 czerwca obradował w Warszawie w teatrze Wielkim zjazd Koła Żołnierzy 6-go baonu Pierwszej Brygady Legionów Polskich, który uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

„Żołnierze 6-go baonu Pierwszej Brygady Legionów Polskich, zgromadzeni na zjeździe w Warszawie, najboleśniej dotknięci pogwałceniem spokoju prochów Komendanta przez bezprzykładną samowolę metropolity krakowskiego Sapiehy, zwracają się do Rządu R. P. o zastosowanie najostrzejszej kary w stosunku do winnego obrazy uczuć narodowych i Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Pragnąc zapewnić prochom Komendanta spokój po wieczne czasy, prosimy Rząd R. P. o objęcie pieczy nad grobami na Wawelu".

15-minutowy strajk protestacyjny

Stanisławów. (PAT) W związku z samowolnym przeniesieniem zwłok Marszałka Józefa Piłsudskiego przez metropolitę krakowskiego Sapiehę, robotnicy i pracownicy trzech tartaków w Dolinie na znak protestu przeprowadzili strajk demonstracyjny przez 15 minut.

Strajk odbył się w największym skupieniu i spokoju.

Protest Polaków z Ameryki

Również ośrodki polskie za granicą boleśnie odczuły zniewagę wyrządzoną pamięci Marszałka Piłsudskiego przez arcybiskupa Sapiehę, czego wyrazem jest następujący telegram Polaków amerykańskich wysłany z Chicago:

Niżej podpisane organizacje polsko - amerykańskie składające się z obywateli polskich i Amerykanów polskiego pochodzenia niniejszym zgłaszają najostrzejszy protest przeciwko karygodnemu samowolnemu usunięciu przez arcybiskupa Sapiehę drogich zwłok Wielkiego Marszałka i Wodza Narodu z grobów królewskich. Oburzający ten wybryk piętnujemy jako karalną obrazę Majestatu Rzeczypospolitej, obrazę najświętszych naszych uczuć i całej ludzkości. Wara komukolwiek bądź lekceważyć świętości narodowe, wara niegodnym rękom od trumny Ojca Narodu. Ci z nas, którzy są obywatelami polskimi domagają się stanowczo, aby Sejm i Rząd uwolnili Wawel i groby królów i wodzów Narodu z pod zakrystyjnej kurateli, by nie podlegały nadal niepoczytalnym zachciankom przygodnych biskupów.

Związek Narodowy Polski, Jan Romaszkiewicz, prezes, Związek Kół Małopolskich, Stanisław Piotrowicz, prezes, Związek Śpiewaków Polskich, Władysław Panka Okręg Weteranów Armii Polskiej, Adam Trygar, komendant, Liga Polskich Kobiet, Eleonora Paradzińska, prezes, Koło Odczytowe im. Piłsudskiego, Związek Obrony Narodowej, Komitet Obrony Narodowej, prof. dr. K. A. Żurawski, prezes.



Co podkopuje powagę Państwa i Kościoła?

Zarząd główny Związku Seniorów Organizacji Młodzieży Narodowej i Związków Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych R. P. nadesłał nam następujący komunikat:

— Zarząd główny Związku Seniorów Organizacji Młodzieży Narodowej i Związków Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych R. P. podziela powszechne oburzenie społeczeństwa polskiego z powodu postępku księcia metropolity krakowskiego Adama Sapiehy, widząc w tym postępku brak poszanowania dla spokoju szczątków pośmiertnych Wielkiego Marszałka, oraz karygodne lekceważenie woli Głowy Państwa, reprezentującego godność narodową i działającego w interesie Rzplitej.

Postępowanie takie ze strony dostojnika duchownego jest wielce szkodliwe dla Państwa, a przy tym podkopuje powagę Kościoła.

Obniżenie ceny zapałek normalnych i t. zw. „kresowych"

Z dniem 1 lipca rb. — jak doniosła Ajencja „Iskra", nastąpi obniżenie cen zapałek o 20 proc. Obniżka ta dotyczyć będzie zapałek normalnych o zawartości przeciętnie 48 sztuk w pudełku oraz t. zw. zapałek „kresowych" o zawartości przeciętnie 24 sztuki w pudełku.

Cena hurtowa zapałek zostanie obniżona w ten sposób, aby umożliwić obniżkę ceny detalicznej, płaconej przez konsumentów: zapałek normalnych na 8 groszy za pudełko o zawartości przeciętnie 48 sztuk i t. zw. zapałek „kresowych" na 4 gr. za pudełko, zawierające przeciętnie 24 sztuki.

Cała Rumunia zasłuchana w wieści z Polski

Bukareszt (Pat). Pisma rumuńskie w dalszym ciągu zamieszczają bogato ilustrowane reportaże z przebiegu uroczystości w Warszawie i Biedrusku.

Półurzędowa „Independence Roumaine" poświęca niemal cały numer sprawozdaniom z uroczystości na cześć króla i wojewody Michała i zamieszcza na naczelnym miejscu fotografię króla Karola obok Pana Prezydenta i Wielkiego Wojewody.

„Ordinea" pisze: W mundurze pułkownika armii polskiej monarcha zasiadł do śniadania z oficerami pułku, którego chorągiew udekorował orderem Michała Walecznego. Król Karol i w. ks. Michał witani są w Polsce z wzruszającym zapałem oraz entuzjazmem rodzącym się w głębi dusz szlachetnego i walecznego narodu polskiego. Przyjaźń polsko - rumuńska opiera się dziś na gruntownych podstawach.

„Capitala" pisze, że król Karol przyglądał się manewrom wojskowym w Biedrusku z dużym zachwytem. Manewry te podobnie jak defilada warszawska stwierdziły wyjątkowo poziom wyszkolenia armii polskiej.

„Porunca Vremii" pisze: Wspaniała i wzruszająca parada wojskowa sprowadziła tysiączne tłumy ludności, które manifestowały z całą szczerością i zapałem na cześć monarchy zaprzyjaźnionej Rumunii.

„Bunavestire" podkreśla znaczenie faktu stworzenia ambasad, podkreślając, że wywołał on duże wrażenie za granicą.

„Viitorul" organ rządowy w artykule wstępnym pisze: „Wizyta J. K. M. Króla Karola w Polsce przez swój charakter i przyjęcie, które zgotowano monarsze na ziemi polskiej jest

wydarzeniem histo yycznym"

W innym artykule poświęconym armii polskiej „Viitorul" pisze: „Wielka rewia wojskowa w Warszawie i manewry w Biedrusku były wielkim i wspaniałym pokazem armii polskiej. Pokaz ten pozwolił J. K. M. stwierdzić z podziwem, że armia polska jest potężnym, imponującym i sprawnym narzędziem obrony. Monarcha miał możność podziwiać doskonałą postawę i wspaniałe wyszkolenie żołnierza polskiego".

„Porunca Vremii" w innym artykule p. t.: **„Czego uczy nas Polska"** omawia obszernie walkę Polaków o niepodległość i pisze: „Od roku 1920 dokonano w Polsce imponującego dzieła konsolidacji i zjednoczenia. Po rozbiciu armii bolszewickiej Wielki Twórca Nowej Polski ze swymi żołnierzami, na których czele stoi obecnie Marszałek Śmigły Rydz nadali państwu polskiemu charakter narodowy, dzięki czemu naród polski ponosi na rzecz swej armii z wielkim heroizmem cywilnym wielkie ofiary.

„Lupta" nazywa pokazy wojskowe w Warszawie i w Biedrusku kulminacyjnymi chwilami pobytu króla Karola w Polsce.

Troska o los dziatwy polskiej w Niemczech

Berlin. W ub. tygodniu odbyło się Walne Zebranie Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, na które przybyli delegaci ze wszystkich terenów Rzeszy.

Pod przewodnictwem ks. Patrona Dr. Bolesława Domańskiego zjązd wysłuchał sprawozdań Rady Naczelnej oświetlających dzisiejszy stan szkolnictwa polskiego w Niemczech. W dyskusji delegaci dali wyraz troski o los dziatwy polskiej wobec rozlicznych przeszkód, na jakie natrafia rozwój naszego szkolnictwa. Ostro wypowiadali się delegaci o akcji „Bund Deutscher Osten", która szczególnie na terenach autochtonnych przybiera rozmiary zatrważające. Po wyborze członków Rady Naczelnej oraz załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych zebrani przyjęli rezolucję treści następującej:

„My, delegaci Towarzystw Szkolnych wszystkich terenów Rzeszy zamieszkałych przez Polaków zgromadzeni na Walnym Zebraniu Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, po wzajemnym zapoznaniu się z położeniem szkolnictwa polskiego Rzeszy jesteśmy zmuszeni stwierdzić publicznie, że stan szkolnictwa polskiego w Niemczech powoduje ogólną troskę, gdyż obejmuje znikomy odsetek dzieci polskich w Niemczech,

że powodem tego stanu jest bezwzględnie nieprzychylne stanowisko otoczenia niemieckiego (akcja „Bund Deutscher Osten"),

że utrzymanie dotychczasowych stosunków doprowadzić musi do wynarodowienia dziatwy polskiej w Niemczech.

Świadomi tego wszystkiego uchwałą jednogłośną zwracamy się do Naczelnej Organizacji ludności polskiej w Rzeszy Związku Polaków w Niemczech, aby podjął nadzwyczajne wysiłki zmierzające do zasadniczej zmiany istniejących warunków".

Po Walnym Zebraniu odbyło się zebranie Rady Naczelnej, na którym wybrano nowy Zarząd w dawnym składzie.

Roosevelt kandydować będzie nadal na fotel prezydenta

Na terenie Harrisburg (w Pensylwanii) partia demokratyczna prowadzi już obecnie szeroką propagandę wysunięcia w r. 1940 kandydatury Roosevelta na prezydenta. W ten sposób Roosevelt kandydowałby kolejno po raz trzeci na stanowisko prezydenta. Historia Stanów Zjednocznoych nie zna podobnego wypadku, to też przypuszczać należy, że akcja partii demokratycznej spotka się ze sprzeciwem.

Tuchaczewski był imperialistą rosyjskim i nienawidził żydów

Moskiewski sprawozdawca „Petit Parisien" nadesłał dłuższe sprawozdanie o planach i zamiarach rozstrzelanego marszałka Tuchaczewskiego. Artykuł ten kończy się nast. wywodami:

„Jako antysemita, nacjonalista oraz rosyjski imperialista, Tuchaczewski podziwiał dyktaturę rasistowską Hitlera, a jako syn Włoszki — miał wiele sympatii dla Mussoliniego. Nienawidził Anglii, jako odwiecznego wroga Rosji, z zadowoleniem rejestrując potknięcia się imperialnej polityki wielkobrytyjskiej w Egipcie. Indiach oraz na Dalekim Wschodzie".

J. J. PEŁCZYŃSKI

Piwnice Ajanta i Ellora w Indiach

(Od naszego korespondenta specjalnego, pocztą lotniczą)

Ajanta Caves, (Hyderabad) w czerwcu.

Kiedy nasi przodkowie włóczęgowali jeszczel po lasach Europy, Indie miały już dojrzałą cywilizację, prosperujące miasta, kwitnącą kulturę. Dwa tysiące lat przed narodzeniem Chrystusa, indyjscy astronomowie dokładnie obliczyli podział roku słonecznego, Hindus Mayo uzupełnił grecki system arytmetyki wielkim odkryciem: wynalazł on ZERO, tak niezbędne do funkcjonowania naszego systemu dziesiętnego. Matematycy indyjscy znali dawniej niż my system arytmetyki z ułamkami, algebrę i



Święta kąpiel i ofiara bogom
(fot. J. Pełczyński)

geometrią. Nauka medycyny wcześnie była zaawansowana, szpitale miały oddziały sekcji dla badania wewnętrznego chorych.

Wielki poeta Mahabharata żył na 1200 lat przed Chrystusem. Na 500 lat przed erą chrześcijańską istniało już w Indiach sześć potężnych, dobrze rozgraniczonych systemów filozoficznych. Muzyka ich ówczesna znała gamę z siedmiu nut. Nic więc dziwnego, że dzisiejszy Hindus uśmiecha się z pobłażliwością na współczeesne amerykańskie fox-trott'y...

Gramatyka Sanscryptu datuje na 500 lat przed Chrystusem. Architektury swojej Indie nigdy się nie powstydzą. Przeminął jednak „wiek złoty" i brak jedności narodowej, sprężystości fizycznej i moralnej, tak jak kiedyś w Polsce i w innych krajach — spowodował upadek polityczny. Dorobek sztuki przetrwał jednak wszystkie zawieruchy i potężny kraj ten, który obszarem swym dosięga połowy kontynentu amerykańskiego, a trzykrotnie prawie przewyższa go ludnością, zachował do dziś wiele pięknych pomników.

Jedna wizyta do takich piwnic jak Elura lub Ajanta, znanych na świat cały, przekona każdego z jakim rozmachem, z jaką potęgą, z jakim artyzmem Indie uprawiały sztukę w okresie 2 i pół tysiąca lat temu. Na zaproszenie ministra edukacji z Hyderabadu, największego z indyjskich państw udzielnych, jedziemy do Ellora. Koleją noc od Hyderabadu, przyjeżdżamy do miasta Aurangabad, założonego przez słynnego wojownika króla Aurangzeba, kilkanaście setek lat temu. Stąd wygodnym Buick'em, pozostawionym do naszej dyspozycji przez Rząd Jego Egzaltowanej Wysokości (taki tytuł nosi Nizam Hyderabadzki) udajemy się do Ellora oddalonego o 30 mil od Aurangabadu, po czym do Ajenta — znów 60 mil w kierunku północnym.

Ukryte w połowie wysokości gór świątynie te i klasztory, rzeźbione w solidnym kamieniu stanowią specjalny aspekt wczesnej architektury indyjskiej. Wykuwanie w górach, z solidnego kamienia ogromnych piwnic reprezentujących pięknie rzeźbione świątynie, kiedy narzędziem było tylko dłuto proste i młot musiało stanowić pracę tytanów. Po dziś dzień zachowało się w Indiach kilkaset takich świątyń, podobnych do naszej Wieliczki, lecz znacznie starszych. Rzeźbienie jednak w soli kamiennej przypuszczam, jest znacznie łatwiejsze niż w solidnym kamieniu. Większość tych świątyń rozmieszczona jest w zachodniej części półwyspu. Są one trojakiego rodzaju: Buddyjskie (najwcześniejsze), Brahmińskie i Jainskie. Piwnice Elefanta w porcie Bombajskim są najlepszym okazem świątyń Brahmińskich, szczególnie ich sekty Saiva. Grupa 33-ch piwnic Elura (Verul, lub Ellora) jest najpotężniejsza w Indiach i łączy ze sobą wszystkie trzy rodzaje.

Na zboczu tamtejszych Ghats (gór) w połowie ich wysokości, na odległość dwu mil angielskich, wykuto 33 wielkie piwnice, reprezentujące potęgę architektury okresu od 2500 do 1500 lat temu. Piwnice te zachowały się po dziś dzień w doskonałym stanie.

Warto przypomnineć że najwcześniejszy kult religijny hinduski opierał się na ubóstwianiu Vedas, czyli elementów nieprzezwyciężonej Natury, opisy których i legendy znaleźć można w księgach vedyckich, najstarszych religijnych księgach hinduskich. Faworytami byli następujący bogowie: Indra-bóg firmamentów niebiańskich, który w przystępie gniewu zsyłał na ziemię pioruny i burze. Agni-bóg ognia i światła, Varuna-bóg oceanów i wody, Ushas-bóg nocy, Vavu i Maruts-bóg wiatrów etc. Słońce miało najwięcej reprezentantów: Savitri, Surya Vishnu i inni Początkowy obrządek religijny był prawdopodobnie dość prosty: polegał on na modłach i libacjach, oraz votach, czyli ofiarach na cześć tych bogów (funkcja najważniejsza), dla zaskarbienia sobie boskich łask i klemencji.

Szybko jednak kasta sług bożych, Brahminów, spostrzegła się, że z nieco większej komplikacji i szczegółowości obrządków można uzyskać sytuację bardziej uprzywilejowaną. Wypracowano więc niesłychanie skomplikowany rytuał skutecznego modlenia się.

We wszystkich rytuałach i w każdej procedurze istnieje pewna doza niesprawiedliwości prowadząca do nadużyć: tak kasta Brahminów powoli zdobyła dla siebie monopol znajomości rytuałów religijnych i dystrybuowania łask bożych. Dla większej powagi nie posługiwano się językiem ludowym, leecez specjalnym, językiem uczonych: Sanscrit'em. Powoli ze sług bożych Brahmini stali się poskromicielami bogów, ujarzmiając ich według własnej woli... tak, że wystarczyło „zjednanie" (sowite oczywiście, gdy inne skutku nie miało) łaski Brahmina, by bogowie czynili co im kle chci kazali.

W centralnych i południowych Indiach dzikie plemiona do dzisiejszego dnia ubóstwiają węże, Bhutas-demoni, oraz Siva-wielkiego boga o wielu atrybucjach.

Oprócz więc najstarszych piwnic, gdzie Budda stanowi naczelną figurę, stale się powtarzającą we wszystkich motywach, piwnice Brahmińskie i Jaińskie reprezentują ołtarze wymienionych wyżej bogów, liczba których jest znacznie większa niż skromny artykuł, bez nużenia czytelnika, pozwolił by wymienić. Tysiące motywów rzeźbionych w kamieniu w każdej z piwnic stanowią jakby żywy obraz najważniejszych z funkcyj każdego z bogów. Bajki „tysiąca i jednej nocy" bledną w porównaniu do tych wszystkich boskich przeżyć, opisanych nie w książce, lecz w twardym kamieniu, jak jedna wielka, i długa, długa litania.

Z dobrym przewodnikiem w świątyniach tych można spędzić pół życia, wsłuchując się z podziwem i zdumieniem we wszystkie te legendy i wierzenia ludów. Po dziś wierzenia te zachowały się głęboko w niezmierzonym jakby kontynencie indyjskim, ze swymi kilku setkami milionów „wiernych", z których 95 proc. stale jeszcze obrazek woli od „drukowanego".

O ile religijna strona zagadnienia Hinduizmu jest więcej niż brzydka, o tyle strona artystyczna i architektoniczna jest b. ciekawa i śmiało można powiedzieć, że ten kto nie widział wspaniałych świątyń hinduskich, budowanych a raczej cyzelowanych w epoce kiedy nasi dziadowie nic jeszcze o sztuce nie wiedzieli, nie wart jest opieki ani wielkiego Siva, ani Vishnu, ani nawet niebezpiecznego Indra...

Zwiedzając świątynie w Ajanta, podziw nasz jeszcze bardziej wzrasta. Ajanta, w odróżnieniu od innych piwnic posiada zachowane czzściowo w dobrym stanie piękne freski na murach, dające obraz sztuki malarskiej w Indiach w tymże okresie kilku wieków, reprezentujące różne style i tendencje.

Freski w Ajanta dla Azji i historii sztuki azjatyckiej stanowią tak samo wybitne znaczenie, jak freski Assini, Siena, czy Florencji stanowią dla Europy i historii



Chłopcy i dziewczęta
(fot. J. Pełczyński)

sztuki europejskiej. Nauka sztuki we wschodniej Azji związana jest, jak wiadomo, z historią Buddyzmu w jego sukcesywnych fazach. Tak więc uczeń historii sztuki stale odnosi się do Ajanta jako jednego z największych pozostałych monumentów malarstwa w Indiach, zbudowanego przez silną wiarę w Buddyzm, zapał i entuzjazm jaki dał życie tej religii.

Tutaj, ścienne freski, tak jak rzeźby w Ellora, odmalowują legendy z życia wielkiego Buddy na ziemi, w jego przeróżnych odmianach i przeobrażeniach, tak jak opisane są one szczegółowo w historiach Jataka.

Tak samo jak i Chinach i Japonii, wielka kreacja malownictwa buddyjskiego w Indiach opiera się na sztuce wyobrażającej często pasjonującą kontemplację. Obiektem kontemplacji są współczujące, litościwe figurki, szczególnie Amithaba i jego duchowego syna Avalokitesvara, malowane na ciemnym tle, tak by bardziej uwypuklić ich nadnaturalną, promieniującą wielkość, boskość. Na tle tych figurek widzimy wspaniale przedstawiony charakter różnych zwierząt: ptaków, gęsi, jeleni, lwów, a szczególnie — ulubionego w Indiach słonia. Całość każdego obrazu jest tak wspaniale wypracowana i skonstruowana, że główny temat fresku odrazu rzuca się widzowi w oczy. Spojrzenia wszystkich drugorzędnych postaci skierowane są ku postaci głównej, tak, że promieniuje ona jakby w każdym obrazie. Drobne szczegóły i ornamentacje, takie jak kwiaty, kolczyki, branzolety etc. wykonane są z niesłychaną prezycją. Są to jakby wielkie miniatury.

Ta doskonała swoboda w ujęciu całości, klasyfikuje malarzów z Ajanta na tysiąc lat naprzód, w porównaniu do innych znanych mistrzów. „Primavera" Botticelli'ego jest jakby młodszą siostrą niektórych figur kobiecych z Ajanta.

Szybko przemijące godziny spędzone w Ajanta czy Ellora, długo, długo pozostawać muszą w pamięci zwiedzającego...

J. J. Pełczyński.

Przez racjonalną zniżkę cen — do wielkich obrotów gospodarczych

Ceny artykułów koniecznych muszą być dopasowane do zamożności obywateli

Zapałki potanieją. Od pierwszego lipca płacić będziemy zamiast 10 groszy tylko 8 za większe pudełko, a zamiast 5 gr tylko 4 za mniejsze.

Równocześnie kończy się „anarchia", panująca dotychczas w handlu zapalniczkami. Za 1 złotego już będzie można zapalniczkę ostemplować. Ustanie więc pokusa do nabywania ich pokątnie, od jakichś podejrzanych postaci, podszeptujących przechodniom na ulicach, że mają na sprzedaż towar szmuglowany.

Ale wróćmy do kwestii zapałczanej.

Wiemy, że drożyzna zapałek dawała się powszechnie we znaki. Owo przełupywanie po wsiach zapałek na 4 części, by jedną sztukę zużyć kilkakrotnie — stało się już legendarne i służyło jako jaskrawy przykład pauperyzacji naszej wsi.

A przecież zapałka, zastępująca dawne krzesiwa, hubki, łuczywa — jest bezsprzecznie jednym z artykułów p i e r w s z e j p o t r z e b y, bez którego żadna izba i żaden człowiek obejść się nie może.

Należy więc do kategorii tych produktów, których taniość ma bezpośredni wpływ na koszty utrzymania, które składa się szereg artykułów pierwszej potrzeby. I jeśli każdy z nich rośnie w cenach — budżet rodziny świata pracy ulega zachwianiu; jeśli spada w cenach — zostaje zrównoważony. Gdy chleb tanieje, gdy nafta jest tańsza i skóra na podeszwy i płótno na koszule itd. — zbyt wzmaga się; świat pracy może zaspokoić swe główne potrzeby. Czyż inaczej było np. z cukrem? Gdy cena cukru ze 1,65 za kilogram spadła na 1,25, a wreszcie na jednego złotego — cenna dla zdrowia ta pożywka mogła dotrzeć do mas ludowych, które się bez niej obywać musiały; zbyt cukru podskoczył o kilkadziesiąt procent...

Czyż kto na tym stracił? Bynajmniej! Wręcz przeciwnie: wszyscy zyskali. I producenci i odbiorcy. Wytwórcy na wzmożonych obrotach, konsumenci na zwiększonym spożyciu.

Bo to jest prawdą w stosunku do artykułów pierwszej potrzeby: gdy są tańsze, nikt nie traci, a wszyscy zarabiają.

To też upór, z jakim sfery wielkokapitalistyczne, kartelowe i niektóre przemysłowe, g a r d ł u j ą za „s z t y w n y m i c e n a m i", a przepowiadają ponure następstwa bankructwa, ilekroć się od nich żąda potanienia cen — jest f i k c j ą, a ma źródło przeważnie w chęci zgarniania nadmiernych zysków.

Droga do uzasadnionego zysku — a tego przecież nikt producentowi artykułów pierwszej potrzeby nie odmawia — wiedzie przez masową produkcję, przez wielkie obroty i przez — tani produkt.

Wszystko bowiem, co zmniejsza koszty utrzymania świata pracy, zwiększa zarazem stopę życiową i przyczynia się do dobrobytu.

A to przecież jest celem najważniejszym i najgłówniejszym.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

6)

Powieść

— No, to nie wymaga chyba żadnych osobnych wydatków. Na tym można jeszcze zaoszczędzić, bo szkoły nie trzeba będzie opalać — zauważył ktoś nieśmiało.

Doktór Zygfryd Johnke wzruszył ramionami i przyjrzał się mówiącemu tak bacznie, jakby chciał dobrze zapamiętać sobie jego twarz.

— Usłyszałem tu bardzo mądrą uwagę — powiedział z politowaniem. — Szkoła rzeczywiście może być nieopalona w tych dniach, kiedy dzieci nie będą z niej korzystały. Ale drobna ta oszczędność nie zrównoważy wydatku na namioty. Musimy kupić jeden duży i kilkanaście mniejszych. Będziemy je rozstawiali gdzieś za wałem, daleko od wsi i jego dymów, aby dzieci oddychały zupełnie czystym powietrzem i aby nie przeszkadzały nauce ani kwiki prosiąt, ani wrzaski ludzkie. W mniejszych namiotach dzieci będą odpoczywały po lekcjach, a czasem może nawet w nich zanocują, bo taki jest teraz zwyczaj — dodał z naciskiem. — Poza tym — kończył — zdałoby się sprawić dzieciakom dobre plecaki dla wycieczek, no i mundurki harcerskie.

— Che! Che! Na wojnę pewnie chce nam wyprowadzić bachory pan nauczyciel Johnke — śmiał się dobrodusznie poczciwy pastor.

— O, zaraz na wojnę — protestował nauczyciel. — No, nie! Będę tylko urządzać dla nich małe wycieczki. To jest najlepszy sposób, aby zaprawić dzieci do przyszłego życia w ustroju zespołowym, wyrobić w nich poczucie jedności.

— Pan nauczyciel Johnke ma dobry plan — zgodził się chętnie pastor. — W dzieciach trzeba wyrabiać poczucie jedności. Mądrze mówi pan nauczyciel Johnke. Nie ma jak jedność. Tylko w jedności siła.

— Słyszycie, państwo? Pan pastor potwierdza łaskawie moje słowa — podchwycił skwapliwie doktór Johnke. — Skoro szanowny pan pastor jest takiego zdania, to zapewne ogół mieszkańców Grobli w imię tej samej jedności i dla jej wzmocnienia nie pożałuje chyba drobnych ofiar. Bo przecież tego, co ja dałem, będzie za mało. Musicie się państwo opodatkować. Ilu was tu jest we wsi? O ile się nie mylę, siedemdziesiąt osiem rodzin, co? No, więc po dziesięć złotych od rodziny na początek i na moje ręce jeśli łaska.

Nie można powiedzieć, aby koloniści z Grobli byli rozrzutni. O, wcale nie. Kiedy zbierano czasem na jakiś cel społeczny, to nawet groszaki dawali niechętnie i jeszcze potem były wymówki, że za często. A tu, bez żadnego sprzeciwu, z najlepszym humorem, rada uchwaliła od razu po dziesięć złotych podymnego. I nic. Zaczarował chyba wszystkich ten nowy nauczyciel. Słuchali go już więcej niż Wilhelma Ernina, który uważał, że ten duży wydatek jest zupełnie niepotrzebny, bo, skoro dawniejsze dzieci bez wycieczek i namiotów wychowały się na uczciwych ludzi, to równie dobrze mogą się bez tego obejść i dzisiejsze. Nie słuchano go. Zakrzyczano. Ba! Wymawiano mu, że nie rozumie nowych prądów i stary ustąpił. Cóż pozostawało mu więcej, skoro nawet najlepszy przyjaciel pastor znalazł się po stronie zwolenników doktora Johnke. Rozgoryczony i zrażony do wszystkich, usunął się w cień, nie zabierając już głosu w tych sprawach. Powiedział sobie, że ostatecznie nie potrzebuje się troszczyć o wychowanie młodego pokolenia osiedleńców z Grobli. Dwaj starsi jego synowie skończyli już przecież szkołę, a ten najmłodszy — Otto, beniaminek i oczko w głowie miał wszakże z przyszłym rokiem iść do lepszej, aż w Warszawie. Inni, skoro nie chcielli go słuchać, mogli powierzać swoje dzieci obcemu przybłędzie, który zjawił się tu nie wiadomo po co i z nie wiadomo jakimi niebezpiecznymi nowinkami. A, niech robią, co chcą i niechaj się wyśpią jak sobie pościelą. Stary młynarz postanowił nie mieszać się do niczego i patrzeć na dalszy rozwój wypadków z całą obojętnością biernego widza.

A tymczasem wypadki potoczyły się w tempie daleko szybszym niż się spodziewał stary młynarz, i zgotowały mu jeszcze niejedną zgryzotę, godząc przede wszystkim w jego własną rodzinę. Pierwszą i zarazem najgorszą niespodzianką było, że wszyscy trzej chłopcy — Wilhelm, Alfred i najmłodszy Otto, cała radość i duma zasłużonego sołtysa Grobli, też ulegli wpływom nowego nauczyciela.

Zawadiaki to były i hulaki zawołane. Znano ich z tego i w kolonii i po polskich wsiach okolicznych. Ile to się ojciec na nich skarg nasłuchał, a ile odszkodowań napłacił! Aniby tego zliczyć. Wdowie Klein — sklepikarce, Wilhelm, lekko biorąc, dwanaście razy do roku szyby tłukł. Tak sobie. Ze zbytków. Alfred znów upodobał sobie Elzę Krebs — mleczarkę i wylewał jej mleko z blaszanek, a wszyscy trzej, nawet Otto, chociaż jeszcze taki młodziak, bo mu dopiero na szesnasty rok miało, dziewczyny wieczorem zaczepiali. No, trzeba przyznać, że wiele krzywdy nie robili, ale i tak sporo było stąd kłopotu.

Ale ostatecznie wszystko to były fraszki. Stary słuchał cierpliwie skarg i płacił odszkodowania. Mleczarce za wylane mleko i sklepikarce za potłuczone szyby. Głupiego Ruprechta też do służby przyjął dlatego, żeby jego matka siedziała cicho. Łagodził, płacił i synów łajał, ale po ojcowsku. Nie zanadto. W głębi duszy rad był z tych wybryków. Wiedział przecież, że to tylko burzy się gorąca krew Erninów. A, niech się burzy, niech szumi. Teraz to był po temu czas najwłaściwszy, póki wojsko nie nałożyło jeszcze tym gorącym źrebcom żelaznego wędzidła.

Stary wzdychał zresztą do tej chwili. Zacierał ręce, myśląc, jak pięknie będzie wyglądał jego pierworodny w mundurze ułańskim. Koniecznie ułańskim. Erninowie byli zbyt dobrą rodziną, aby mieli się pospolitować gdzieś w piechocie czy w artylerii. Za Rosjan sługiwali w gwardii, w huzarach. A teraz były czasy polskie i chłopak z dobrej rodziny musiał iść do ułanów.

Alfred też miał iść do ułanów, aby po odsłużeniu wojskowości oddać się młynarstwu jak jego starszy brat Wilhelm. Ernin dawno już postanowił, że dwaj starsi chłopcy będą młynarzami. Wilhelm miał objąć w spadku po nim ten sam młyn, który wykarmił całe pokolenia, a dla Alfreda szykował się już nowy, też w dobrej okolicy. Po drugiej stronie Wisły, ale nieco wyżej, prawie naprzeciwko Góry Kalwarii, osiedliło się różnymi czasy sporo wychodźców z kolonii Na Grobli, zakładając nową kolonię, którą nazwano nieco może za szumnie Dreznem. Otóż w tym Dreznie była mała rzeczułka, taki sobie strumyk niepozorny. Stary młynarz, kiedy namawiano go do nabycia jakiegoś kawałka ziemi w nowej kolonii, bo było jeszcze trochę wolnego gruntu, a nikogo obcego wpuścić tam nie chciano, od razu upodobał sobie tę rzeczułkę. Raili mu wprawdzie coś innego, ale on kupił to właśnie, co wybrał — bagnisty nieużytek, szmat porosłego sitowiem wybrzeża, tworzącego jakby półwysep w miejscu, gdzie nurt strumienia był najbystrzejrzy. Tam miały z czasem turkotać koła nowego młyna, przeznaczonego dla Alfreda.

Przeznaczając dwu starszych synów do działalności w tradycyjnym fachu, dla najmłodszego planował stary młynarz rolę wręcz odmienną. Otto miał pójść do stanu duchownego i ambicją ojca było, aby ten beniaminek zajął kiedyś stanowisko pastora w rodzimej kolonii. Zauważył bowiem dawno, że chłopak zdradza powołanie w tym kierunku. Ładnie mówił. Jak zaczął czasem, to mu tak szło składnie, że ludzie dorośli zapominali o wszystkim i słuchali. Inna rzecz, że nie bardzo można było wyrozumieć, o co mu chodzi. Nie gadał jeszcze tak, jak stary pastor. No, ale z czasem mógł przecież nabrać praktyki i prawić kazania jeszcze lepsze niż tamten. Zresztą tak postanowił stary młynarz i tak już być musiało. Białowłosy jak wszyscy bracia i pyzaty chłopak za kilka czy kilkanaście lat miał przywdziać czarną togę i biret pastorski, aby sprawować rządy dusz w kolonii Na Grobli.

Stary Ernin przez całe życie z całą konsekwencją zmierzał do wykonania swego ambitnego planu, którego celem było, jak widzimy, nie tylko utrzymanie rodu na dawnej pozycji, ale i okrycie go nowym splendorem. Plan był pomyślany pięknie, ale cóż? Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi. Stary Ernin, jak wielu innych, miał doświadczyć na sobie prawdziwości tego mądrego przysłowia.

Zrozumiał to dziś właśnie i przyszło to nań nagle jak straszne objawienie. Kiedy skończyli obiad, wstał uroczyście, biorąc jak zwykle biblię — gruby tom, oprawiony w sczerniałą od starości skórę, aby przeczytać jakiś stosowny werset. Przerzucając zesztywniałymi palcami zatłuszczone karty, zauważył, że dwaj starsi synowie wymieniają między sobą porozumiewawcze spojrzenia. Udał, że tego nie widzi. Miał wyrozumiałość dla ich młodości. Nie lubił krępować ich nadmiernie. Ale to, co się stało w następnej chwili, przechodziło już wszelkie granice.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości sportowe

MISTRZOSTWO POLSKI W HAZENIE

Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w hazenie rozegrane zostały we wtorek na boisku K. P. W. Wyniki: I. K. P. (Łódź) pokonało Harcerski Kl. Sportowy 6:4 (3:2).

A. Z. S. Warszawa pokonał Cracovię 2:0 (1:0).

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna I. K. P. 2) Harc. Kl. Sport. (Łódź), 3) A. Z. S. Warszawa, 4) Cracovia, 5) Warta — Poznań.

MISTRZOSTWO POLSKI PIŁKI WODNEJ

We wtorek odbył się w Katowicach mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski między dotychczasowym mistrzem E. K. S. Katowice a K. S. Z. O. z Ostrowca, zakończony zwycięstwem miejscowych w stosunku 5:0 (1:0).

W tabeli prowadzi E. K. S. przed Hakoahem Makabi, A. Z. S. i K. S. Z. O.

KRAKOWSKA WISŁA ZAPROSZONA DO LONDYNU

Krakowska Wisła otrzymała zaproszenie od znanego w Polsce ze startów w roku ub. klubu angielskiej Ligi „Chelsea" na rozegranie w Londynie meczu rewanżowego. Jak wiadomo Wisła w czasie jubileuszowych zawodów pokonała Chelsea 1:0.

PRZED MISTRZOSTWAMI LEKKOATLETYCZNYMI POLSKI

Do głównych lekkoatletycznych mistrzostw Polski, które odbędą się w dniach 3 i 4 lipca w Chorzowie na stadionie W. F. i P. W. okręgi zgłosiły dotąd 104 zawodników: okręg białostocki (2 zawodników), krakowski (11), Łódzki (9), lwowski (13), pomorski (16), oraz śląski (40). Brak jeszcze zgłoszeń okręgu warszawskiego i poznańskiego.

Ze znanych zawodników dotąd zgłoszeni zostali: Zasłona Soldan, Fiałka, Nowacki (znany narciarz zakopiański), Haspel. Kucharski, Niemiec, bracia Mikrutowie oraz śląscy z olimpijczykiem Sznajderem na czele.

REPREZENTACJA ŁODZI REMISUJE Z REPREZNTACJĄ ROBOTNICZĄ POLSKI

Łódź. W Łodzi rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Łodzi i reprezentacją robotniczą Polski. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0).

POLSKA — WĘGRY 4:2

Lwów. — W poniedziałek dokończone zostały ostatnie gry międzypaństwowego spotkania tenisowego Polska — Węgry, odbywającego się w ramach turnieju o puchar środkowo-europejski.

Gra Wittman — Ferenczy zakończyła się wygraniem przez Polaka piątego seta 6:3 i tym samym gry stosunkiem 3:6, 4:6, 6:4, 7:5, 6:3.

Dokończona została również gra Tarłowski — Szigeti przerwana w niedzielę w pierwszym secie. Po ciężkiej, dwugodzinnej walce zwycięstwo odniósł Polak 6:4, 4:6, 9:7, 8:6.

Spotkanie wygrała więc Polska, przy czym cztery punkty zdobyła w grach pojedyńczych, a oddała w podwójnych.

5-TY ETAP BIEGU KOLARSKIEGO DOKOŁA POLSKI

prowadził z Chorzowa do Kalisza i był podzielony na dwa półetapy: Chorzów — Częstochowa i Częstochowa — Kalisz Na metę w Częstochowie wpada o pół długości Wasilewski przed Klujem, dalej Bandor. Napierała i Kapiak. Pierwszy Włoch na 10 miejscu. Drużyna włosko-francuska została na trasie zdekompletowana wskutek wypadku Clemensa (Fr) któremu zepsuło się koło.

Po pierwszym półetapie klasyfikacja drużynowa była następująca: Polska I, Polska III, Polska IV, Węgry, Rumunia i Polska II.

Po 2 godzinnym wypoczynku drużyny ruszyły na dalszy etap do Kalisza. Na 50 km. przed metą odrywają się Wasilewski, Kapiak Józef i Napierała ale niczego nie mogą wskórać. Na mecie w Częstochowie znów Wasilewski jest o 2 m. przed Napierałą. Pierwsi 7 — to kolarze polscy.

Dalsze sukcesy sokołów pomorskich

W dalszym ciągu imprez zlotowych odbywały się zawody lekkoatletyczne, bokserskie, gier sportowych i inne, z których podajemy najciekawsze wyniki.

Rzut oszczepem: 1) Mikrut Franciszek (Pom.) 57,52 m; 2) Mikrut Albin (Pom.) 56,21 m; Motas Karol (Pom.) 47,00 m.

Kula: 3) Zieliński Władysław (Pom.) 12,94 m.

Dysk: 1) Tilgner 39,24 m; 2) Zieliński (Pom.) 37,20 m.

Granat: 4) Ratajczak Józef (Pom.) 76,02 m; 5) Mikrut Albin (Pom.) 75,68 m.

W skoku w dal: 1) Stanisławski R. (Pomorze) 6,62 m; 3) Gierszewski Franc. (Pomorze) 6,26 m.

Trójskok: 2) Motas Karol (Pom.) 12,22 m.

100 m.: 2) Stanisławski (Pom.) 11,6 sek.

200 m.: 1) Stanisławski (Pom.) 23,5 sek.; 3) Przybylski (Pom.) 24,3 sek.

1500 m.: 3) Kazanowski Edmund (Pom.).

TRIUMFY GRUDZIĄDZA.

W biegu na 100 m.: 1) Staruszkiewiczówna (Pom.) 13,6 sek.; 2) Gawrońska Jadwiga (Pom.) 14,1 sek.; 4) Tolkmitówna (Pom.).

200 m.: 1) Staruszkiewiczówna (Pom.) 28,2 sek.; 2) Gawrońska; 3) Tolkmitówna.

W skoku w dal: 1) Felska (Pom.) 4,71 m; 2) Staruszkiewiczówna 4,58 m.

W skoku wzwyż zwyciężyła Felska (Pomorze) 1,42 m; 2) Tolkmitówna (Pom.) 1,36 mtr.

Rzut oszczepem: 1) Gackowska (Pom.) 29,35 m. (nowy rekord pomorski)); 2) Pastwówna (Pom.) 28,00 m.

W dysku zwyciężyła 1) Gackowska (Pomorze) 35,23 m.; 3) Ożdżanka (Pom.) 29,76 mtr.

Druhowie 4×100 m: 1) dzielnica pomorska 46,5 sek.

W sztafecie druhen 4×75 m. triumfowała dzielnica pomorska w czasie 41,0 sek.

W pięcioboju druhów pierwsze miejsce wywalczył Ratajczak Józef (Pom.) 2244 punktów.

W trójboju druhen zwyciężyła Białecka (Maz.) 483 punktów przed Ludwiką Heleną (Pom.) 373 pkt.

Sztafeta 4×100 m. druhen: 1) dzielnica pomorska w czasie 53,6 sek. przed wielkopolską 57,2 sek.

Ogólna punktacja z zawodów lekkoatletycznych przedstawia się następująco: 1) dzielnica pomorska 403 pkt, 2) wielkopolska 282 pkt, 3) śląska 216 kpt, 4) mazowiecka 130 pkt, 5) małopolska 55 pkt, 6) krakowska 43 pkt.

W finale koszykówki Pomorze wygrało ze Śląskiem 30:18 i zdobyło mistrzostwo zlotu; 2) Śląsk, 3) Małopolska.

PIERWSI TAKŻE NA KAJAKACH.

Zawody kajakowe, odbyte na Przemszy w Mysłowicach, dały następujące wynki: **Jedynki na 1000 m druhów** (poza konkurencją): 1) Falkowski Alfons (Grudziądz) 5,03 min.; 2) Zabiegalski Stefan (Grudziądz) 5:15 min; 4) Korzeń (Grudziądz).

Dwójki na 1000 m: 1) Kamiński Edmund i Stanisław (Grudziądz) 4:41 min.

Jedynki na 600 m. druhny: 1) Lanżanka Eugenia (Grudziądz) 3:43 min. przed Kołodziejewska Urszula (Grudz.) 3:53 min.

Imponujący program imprez widowiskowych tegorocznego Święta Morza w Gdyni

W dniach 10 i 11 lipca cała Polska nad morzem!

Szczegóły organizacji zjazdu morskiego w Gdyni

Liga Popierania Turystyki organizuje zjazd do Gdyni na uroczystości związane z „Tygodniem Morza". Kulminacyjnym punktem obchodu w Gdyni będzie sobota dnia 10 lipca i niedziela dnia 11 lipca, kiedy publiczność będzie mogła przyglądać się rewii naszych okrętów wojennych i statków handlowych oraz wziąć udział w licznych uroczystościach, organizowanych na terenie Gdyni i portu.

Karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki ważne są od dn. 9—12 lipca i dają prawo do 50 proc. zniżki kolejowej, (przejazd do Gdyni za biletem normalnym, powrót bezpłatnie).

Zjazd do Gdyni zapowiada się bardzo licznie. Opiekę nad turystami sprawować będzie Biuro Turystyczne L. P. T., mieszczące się w Gdyni, przy ul. Starowiejskiej 54. W Biurze zasięgnąć będzie można bezpłatnie wyczerpujących informacji o porządku i przebiegu uroczystości gdyńskich, Biuro posiada również dział informacji kwaterunkowych.

Karty uczestnictwa na zjazd do Gdyni wydają: oddziały Ligi Morskiej i Kolonialnej, Biura Podróży i kioski „Ruchu".

Program uroczystości w Gdyni

Program uroczystości w Gdyni z okazji „Tygodnia Morza" został ustalony jak następuje: w sobotę o godz. 13 — pokaz zanurzania i manewrowania łodzi podwodnej oraz ćwiczenia hydroplanów.

O godz. 19.20 — podniesienie flagi państwowej na Kamiennej Górze i flagi L. M. K. na placu przy basenie Prezydenta.

O godz. 19.30 złożenie wieńca na grobie gen. Orlicz-Dreszera na Oksywiu.

Wieczorem o godz. 21.30 u grobu zapłonie znicz, na cyplu Helskim — wielkie ognisko. Ulicami Gdyni przeciągnie pochód propagandowy.

Rewia floty wojennej odbędzie się w niedzielę, o godz. 9.30; o godz 10.25 J. E. ks. biskup Okoniewski odprawi uroczystą Mszę św. polową i udzieli błogosławieństwa flocie.

O godz. 12.40 odbędzie się defilada wojskowa przed przedstawicielami wojska i władz.

O godz. 15. delegacje okręgów L. M. K. wręczą upominki dla okrętów marynarki wojennej, po czym odbędzie się zwiedzanie okrętów przez publiczność.

W dalszym ciągu obchodu odbędzie się taneczna zabawa ludowa przy ul. 10 lutego, regaty morskie, korowód udekorowanych łodzi. Wieczór zakończy palenie ogni sztucznych.

Uczestnicy zjazdu Ligi Popierania Turystyki na „Tydzień Morza" będą mogli wziąć udział we wszystkich wyżej wymienionych uroczystościach.

Przed otwarciem wystawy zbiorowej dzieł malarskich L. Wyczółkowskiego,

rzeźb Laszczki i dokumentów Kierskiego w Bydgoszczy

Obok najcelniejszych dzieł plastycznych profesora Konstantego Laszczki, b. rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i nieocenionej wartości dokumentów historycznych prezesa Kierskiego z Warszawy, główną atrakcję wystawy bydgoskiej która zostanie otwarta dnia 4 lipca br., stanowić będzie cała spuścizna artystyczna po



Widok z dworku gościeradzkiego. (Fot. P. Wiszniewski, Bydgoszcz.

śp. Leonie Wyczółkowskim, po raz pierwszy wystawiana w Polsce. Jeżeli wystawa grafiki Wielkiego Mistrza otwarta w Muzeum bydgoskim dn. 11 kwietnia bri ku czczeniu 85-lecia urodzin Mistrza, odbiła się tak głośnym echem w całym kraju, to wystawa zbiorowa Jego dzieł w połączeniu ze wspaniałą kolekcją rzeźb Laszczki i mnóstwem cennych dokumentów historycznych będzie prawdziwie wielkim wydarzeniem dla polskiego świata kulturalnego i artystycznego.

Leon Wyczółkowski posiadał w życiu dwa umiłowania — jedno to **architektura zabytkowa**, drugie to **przyroda**, w której pierwsze miejsce zajmują drzewa i stare wiekowe bory. Gdy Wyczółkowski w uznaniu za swą twórczość otrzymał dworek w Gościeradzu pod Bydgoszczą, staje się artystą leśnym, maluje puszczę Tucholską. a szczególnie rezerwat cisowy w Wierzchlesie. Przy minimum środków daje maksimum wyrazu, tworzy na kredowym papierze, tuszem litograficznym i sprowadza swoje motywy leśne do najwyższej finezji technicznej i artystycznej.

Produkcja dzieł które równocześnie umieszczamy, mogą z natury rzeczy dać tylko słabe wyobrażenie o twórczości artystycznej Wyczółkowskiego, która znajdzie pełny i nieskażony wyraz na wielkiej wystawie w Bydgoszczy, której **otwarcie nastąpi nieodwołalnie dnia 4 lipca br.**

„40.000 nazwisk przywrócono polskie brzmienie"

Pod takim tytułem prasa stołeczna podaje poniższą wiadomość:

„Prowadzona przez Polski Związek Zachodni w ub. i bieżącym roku akcja przywracania polskiej pisowni nazwiskom polskim, zniekształconym przez władze zaborcze, jest na ukończeniu. Przeszło 40.000 osób na przestrzeni ostatniego roku przywróciło nazwiskom swym taką szatę i brzmienie, jakie posiadały one niegdyś, zanim dosięgły je praktyki germanizacyjne zaborcy. Akcja na rzecz prostowania nazwisk trwa w dalszym ciągu".

Życzyć by sobie należało aby „czystka" zmierzająca do spolszczenia ongiś polskich nazwisk, objęła wszystkie zniekształcone imiona własne Polaków zamieszkujących nasze zachodnie rubieże. gdzie przecież i w tej dziedzinie, pozostało dotąd jeszcze tak wiele śladów dawnej intensywnej akcji germanizacyjnej.

Tragiczna śmierć aktora Z. W. Nowakowskiego

Z Radziejowa Kujawskiego nadeszła smutna wiadomość, że bardzo zdolny i ogólnie lubiany artysta dramatyczny Teatru Miejskiego w Bydgoszczy Zdzisław Wacław Nowakowski, bawiąc na urlopie w swym rodzinnym mieście, dostał przy kąpaniu ataku serca i zginął pod wodą.

Zmarły w tak tragiczny sposób aktor liczył dopiero 27 lat. Pogrzeb śp. Z. W. Nowakowskiego odbył się w Radziejowie Kujawskim dnia 30 czerwca. Smutna wiadomość o nagłym i niespodziewanym zgonie tak młodego i uzdolnionego artysty wywołała ogólny żal.

Gromy podczas burzy

W Tczewie podczas gwałtownej burzy piorun uderzył w gmach urzędu pocztowego nr. 2 przy dworcu kolejowym. Piorun uderzył w przewody elektryczne, które uległy zupełnemu zniszczeniu, po czym spłynął do ziemi, nie wyrządzając większych szkód.

Sukces Bydgoszczy i Akademików w Brdyujściu

Refleksje poregatowe

Pogoda wprost wymarzona. Słońce i lekki, chłodzący wiaterek, już od wczesnego rana ciągną do Brdyujścia setki i tysiące osób, pragnących skąpać się w słońcu, zażyć powietrza i przeżyć moc wrażeń, jakie zwykle dostarczają regaty na pięknym torze.

Od południa ruch w kierunku Brdyujścia ożywia się. Płyną statki, łodzie, mrowie kajaków, ciągną sznury samochodów, autobusów, jadą pociągi nadzwyczajne.

Trybuny już pełne, a nawet brzegi poza trybunami obsiadła gęsta publiczność. Będzie chyba z 15 tysięcy gości. Megafony i wojskowa orkiestra przygrywają w takt fal i uderzeń mocnych wioseł widzom i zawodnikom.

Ale oni chyba muzyki nie słyszą. Ich mózgi i mięśnie nastawione są w innym kierunku. Muszą zwyciężyć. Megafony co chwilę podają szczegóły z przebiegu walk: — Na 500 metrów prowadzi BTW, na 1000 m. Kol. Klub Wioślarski, na 1500 znowu B. T. W. Zwycięża Akademicki Związek Sportowy. Burza okrzyków i oklasków. — Jeszcze defilada zwycięzcy i już odbywa się następny bieg. Nowa emocja.

W bilansie akademickie związki sportowe z Poznania, Krakowa i Warszawy zdobywają razem 7 pierwszych i 2 drugie nagrody. Z dalszych miejsc „wspaniałomyślnie rezygnują". **W ogóle akademicy wykazali najlepszą formę.** Za nimi kroczy Bydgoszcz, która razem zdobywa 6 pierwszych, 7 drugich i 6 trzecich nagród, z których jak zwykle BTW zagarnęło najwięcej, pozostawiając resztę Kolejowemu Klubowi Wiośl. (2 pierwsze nagrody), Policyjnemu Klub. Wiośl., Wioślarkom. Gryfowi i Niemcom.

W ogóle Polacy byli wobec swych niemieckich kolegów tak bardzo „sportowi", że odstąpili im w sumie aż 5 pierwszych nagród, w tym najważniejszą nagrodę o mistrzostwo miasta Bydgoszczy, która. — miejmy nadzieję — tylko na rok powędrowała do Gdańska.

Organizacja była wprost wspaniała. Obsłużyć 20 biegów, 90 osad, 432 zawodników pod każdym względem (nawet żołądki) i „nieznośną" prasę wymagało nielada sprężystości i sprawności.

B. T. W. jako gospodarz odniosło tu największy sukces. Względy gospodarskie nakazywały też może odstępowanie innym nagród, szczególnie mistrzostwo miasta Bydgoszczy. Pomijając to można w każdym razie powinszować, a R. C. „Frithjof", szczególnie sternikowi wyrazić kondolencje, że tak był zapatrzony w **murowaną** nagrodę, **iż wjechał na słup, aż zadudniało.**

STAŁE CENY W SKŁADACH — to najuczciwsze traktowanie klienteli

Firma „S. Kałamajski" wyjaśnia

Od zarządu firmy p. Stefana Kałamajskiego w Poznaniu otrzymujemy poniższe pismo, które zamieszczamy w całości:

„We wczorajszym wydaniu pisma WPanów ukazał się artykuł dotyczący firmy Korzeniewski, Spółka Akcyjna w Grudziądzu, omawiający wprowadzenie cen stałych. bez rabatu. Ponieważ artykuł wzmiankowany jest tak ujęty, że wywołać może wrażenie, jakoby firma Korzeniewski była jedyną na Pomorzu, która posługuje się cenami stałymi, pozwalam sobie zwrócić uwagę, że firma moja, która w Wielkopolsce od 25 lat istnieje, na Pomorzu natomiast od lat 15, mając dobro swej klienteli na uwadze zawsze i jedynie tylko stałymi cenami się posługiwała i przez to zdobyła sobie ogromne zaufanie i poparcie swych odbiorców. Nadmienić pragnę jeszcze, że stale w organizacjach zawodowych poruszałem i poruszam kwestię stałych cen wychodząc z założenia, że jedynie tym sposobem można należycie i uczciwie klientelę obsłużyć posługując się najniższą kalkulacją, a przeciwstawiając się tymsamym nieuczciwej konkurencji. operującej nadmiernymi rabatami dla otumanienia klientów.

Uprzejmie proszę o umieszczenie niniejszego w poczytnym piśmie WPanów.

Z poważaniem

Stefan Kałamajski.

Ostateczne przeniesienie Dyrekcji Kolejowej z Bydgoszczy do Torunia

W tych dniach uskuteczniono definitywne przeniesienie z Bydgoszczy do Torunia wydziałów handlowo - taryfowego i zasobów oraz biura prawnego dyrekcji okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu.

W Bydgoszczy pozostały na stałe tylko wydział sanitarny i biuro kontroli dochodów.

Wydziały i biura, przeniesione z Bydgoszczy, pracują już normalnie w gmachu DOKP w Toruniu.

Sówka chojnówka znów na widowni

W niektórych lasach pomorskich zaczynają się pojawiać niszczycielskie owady t. zw. „sówki chojnówki", stanowiące prawdziwą katastrofę dla drzewostanu iglastego.

Nie tak dawno temu sówka chojnówka wyrządziła w lasach pomorskich poważne szkody sięgające milionowych kwot a już znowu w tym roku niebezpieczeństwo to zaczyna zagrażać borom tucholskim.

Na osiedla na Pomorzu

Jedno z nadleśnictw wileńskiej dyrekcji lasów państwowych wyekspediowało pierwszy transport **gontów osikowych** na Pomorze, przeznaczonych na pokrycie dachów w nowobudujących się osiedlach rolniczych, powstałych przy parcelacji majątków. Dyrekcja wileńska dostarczy w br. około 40 tys. kop gontów osikowych, świerkowych i sosnowych.

Nowe Miasto Lubawskie

— **Likwidacja sanitarki PCK.** Zarząd oddziału P. C. K. komunikuje obywatelstwu tut., że samochód sanitarny został zlikwidowany. (K)

— **Międzygimnazjalne zawody sportowe.** W ciągu maja i czerwca zostały przeprowadzone w Nowym Mieście i Brodnicy międzygimnazjalne zawody sportowe. Gimnazjum nowomiejskie zdobyło I miejsce w nast. konkurencjach: strzelanie, siatkówka 100 m., 60 m., skok o tyczce ,rzut dyskiem 1 kg. Gimnazjum brodnickie otrzymało I miejsca następujące: wielobój seniorów. wielobój juniorów koszykówka, 4×100 m. i rzut dyskiem 2 kg. Wynik ogólny punktacji 42:43 punktów. Wobec równej ilości punktów nagrodę przechodnią przyznano gimnazjum nowomiejskiemu a to na podstawie większości zdobytych I miejsc (6:3). Walka w zawodach była zacięta, ze względu na równe siły. Wręczenie nagrody odbyło się uroczyście w auli gimnazjum w Nowym Mieście w dniu 14. 6. 37 r. przez delegację oficerów sztabowych p. p. w Brodnicy. (K)

LIPIEC 1 Czwartek

KALENDARZYK

Czwartek, 1. 7. Przenaj-św. krwi P. J.

Piątek, 2. 7. Nawiedz. N. M. P.

Sobota, 3. 7. Leona II — Heliodora.

Stan wody w Wiśle z dnia 29. 6. Kraków — 2,84 (2,78), Zawichost + 1,26 (1,30), Warszawa + 0,94 (1,00), Płock + 0.57 (0,62, Toruń + 0,48 (0,54), Fordon + 0,54 (0,62), Chełmno + 0,37 (0,47), Grudziądz + 0,59 (0,70), Korzeniewo + 0,75 (0,84), Piekło 00 (+ 0,14), Tczew + 0,01 (0,16), Einlage + 2,36 (2,12), Schiewenhorst + 2,54 (2,46).

Temp. wody w Wiśle 17,0 (17,0).

Uwaga. Liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

Z miasta

— **Sprzedaż licytacyjna 2 źrebaków** od klaczy wojskowych odbędzie się w czwartek, dnia 15 lipca br. o godz. 10 na Placu Piastowskim.

Zebrania — Odczyty

— **Wielkie zebranie emerytów** odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 13 w Resursie Kupieckiej. Na porządku dziennym nieuchwalony przez Senat dekret i dalsza obrona. Wstęp na salę za legitymacjami wszystkich związków czy stowarzyszeń. Od nieczłonków wstęp 49 gr.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Może wreszcie ustaną kradzieże rowerów.** Jako podejrzanych o kradzień rowerów przytrzymano i osadzono w areszcie W. Markowskiego zam. przy ul. Mostowej, Rybaka Leona zam. Stacja Pomp. oraz Matuszczaka Stanisława bez stałego miejsca zamieszkania.

— **Przywłaszczenie.** P. Romuald Polon zam. przy ul. Bernardyńskiej 3 zgłosił przywłaszczenie walizki przez pewnego portiera hotelowego.

— **Kradzież roweru.** P. Bolesław Pszczoliński zgłosił policji, że nieznany sprawca skradł mu rower pozostawiony bez dozoru na plantach przy ul. Warszawskiej.

— **Za opilstwo i awantury na ulicy** przytrzymano i odstawiono na wytrzeźwienie do aresztu niej. Mierzwę zam. przy ul. Gdańskiej.

W obozie junaków w Cetniewie

Prezydent miasta Bydgoszczy p. Leon Barciszewski odwiedził obóz przysposobienia wojskowego w Cetniewie, w którym znajduje się młodzież gimnazjalna z Bydgoszczy. P. prezydent interesował się przebiegiem zajęć młodzieży oraz sprawami zakwaterowania i wyżywienia junaków.

Młodzież bydgoska czuje się w obozie bardzo dobrze. P. prezydent spożył wraz z nią obiad żołnierski, a nadto obdarował ją czekoladą i cukierkami.

Prezydentowi Barciszewskiemu towarzyszył w obozie kierownik Miejskiego Ośrodka WF. p. dyr. Matuszewski.

Zawód miłosny — powodem samobójstwa

Zamieszkały w Chomętowie w pow. bydgoskim — 21-letni Witold Smażyński, nie mogąc przeboleć odkosza otrzymanego od jednej z miejscowych dziewcząt, do której zapłonął młodzieńczym afektem, zniechęcił się do życia i postanowił z nim zerwać. W tym celu **młody desperat strzelił do siebie z rewolweru, padając momentalnie trupem.** Samobójstwo Smażyńskiego wywołało we wsi przygnębiające wrażenie.

Z walk zapaśniczych

Dnia 29 czerwca walki zapaśnicze w ogrodzie Resursy Kupieckiej miały następujący przebieg. Góral Skwarek pokonał Brzezińskiego ze Lwowa w 12 min. Zbyszko Cyganiewicz nie rozegrał walki z Łotyszem Martinsonem w przepisanym czasie 30 min. Brutal czechosłowacki Streśniak zwyciężył w 7 min. lwowianina Turka. Karol Nowina Szczerbiński pomimo stosowania różnorodnych chwytów nie mógł osiągnąć zwycięstwa nad potężnym Amerykaninem Zikoffem.

Dzień w Bydgoszczy

Dodatkowe kredyty budowlane w Bydgoszczy
zostały rozdzielone i wyczerpane

Komitet Rozbudowy Miasta podaje do wiadomości, że przyznane miastu Bydgoszczy dodatkowe kredyty budowlane z Państwowego Funduszu Budowlanego w sumie 250.000 zł na rok 1937-38 zostały rozdzielone i wyczerpane. Wnoszenie więc podań o pożyczki z Państw. Fund. Budowlanego jest obecnie nieaktualne.

Przed otwarciem wystawy dzieł
śp. Wyczółkowskiego, Laszczki i Kierskiego w Bydgoszczy

Zarząd Miejski w Bydgoszczy czyni już ostatnie przygotowania do wystawy zbiorowej dzieł śp. Leona Wyczółkowskiego, rzeźb prof. Konstantego Laszczki oraz dokumentów historycznych prezesa Kierskiego.

Całe wnętrze okazałego gmachu b. Internatu Kresowego przy ul. Bronisława Pierackiego 8, przeznaczone na tym czasową skarbnicę wystawianych zbiorów, zostało kompletnie odrestaurowane i prace około rozmieszczenia cennych eksponatów są w pełnym toku.

Wystawa obejmuje: około 400 dzieł Leona Wyczółkowskiego, obrazujących całokształt twórczości Wielkiego Mistrza, kilkanaście rzeźb prof. Laszczki z różnych okresów twórczości znakomitego rzeźbiarza oraz 400 wybranych dokumentów historycznych i rękopisów z imponującego zbioru prezesa Kierskiego.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi w najbliższą niedzielę, dnia 4. lipca o godz. 13 w obecności licznych przedstawicieli polskiego świata artystycznego i naukowego.

Zarząd Miejski uczyniwszy wszystko, co było w jego mocy, aby wystawa wypadła jak najokazalej, zaprasza na tę uroczystość wszystkich szczerych przyjaciół wielkiej sztuki.

Wystawa będzie otwarta w ciągu 3 miesięcy t. j. od 4. lipca do końca września br.

Absolwenci Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy

W tych dniach zakończył się rok szkolny w Państwowej Szkole Przemysłowej i w Szkole Rzemieślniczo - Przemysłowej przy Państw. Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy.

Wydział Chemiczny ukończyli i uzyskali tytuł: „technika chemika": Benetkiewicz Leon, Głogowiec Florian, Rettinger Stanisław, Uziembło Kazimierz, Dudczak Józef, Furgo Kazimierz. Kamiński Paweł, Kalinowski Stanisław, Osiński Wacław, Stojaczyk Leonard, Wilczyński Leonard, Linke Czesław, Maniawski Tadeusz, Marciniak Adolf, Mundkowski Wiktor, Rudnicki Roman Syntek Paweł i Wozikowski Antoni.

Wydział Młynarski ukończyli i uzyskali tytuł „technika młynarskiego": Szynalski Kazimierz, Widawski Henryk, Ajtner Stanisław, Danielewicz Włodzimierz, Gill Edmund, Łapawa Józef, Cenzartowicz Henryk, Jezierski Antoni, Powowski Jan i Sicmiński Wiktor.

Szkołę Rzemieślniczo - Przemysłową ukończyli i otrzymali świadectwa ukończenia szkoły, oraz złożyli egzamin czeladniczy i otrzymali świadectwa czeladnicze w zawodzie ślusarsko - mechanicznym: Baeseler Kurt, Borowik Józef, Brandenburger Maksymilian, Brozdowski Alfons, Brzozowski Henryk, Doberstein Jan, Gadaszewski Zygmunt, Górny Jan, Herszberg Mojżesz, Jędrzejczak Teodor, Kołacki Stefan, Kosiak Marian, Kujawowicz Wacław, Kleisa Franciszek, Kwasigroch Henryk, Linden Erwin, Nowicki Aleksander, Nowicki Henryk, Owocki Jan, Pelpliński Bolesław, Radzimski Marian. Siewruk Łucjan, Słoniński Zygm., Strzelecki Bernard, Tomaszewski Roman i Woźniak Edward.

Harcerstwo wyrusza na obozy

Szkoły zamknęły swe podwoje, a przed rodzicami nowa troska, trzeba dać dziecku możność zaczerpnięcia świeżego powietrza, by wzmocnić je fizycznie i odświeżyć jego umysł, a wysłanie dziecka na letnisko to wydatek, na który tak nie wielu może sobie pozwolić.

Troski tej mają w znacznej mierze ulżone rodzice dzieci harcerek i harcerzy, bo harcerstwo przy znanej swej zaradności kalkuluje koszta pobytu na obozach stosunkowo bardzo tanio, przy czym dziatwa harcerska na obozach ma zapewnione nie tylko zdrowe i wystarczające wyżywienie, lecz jak wszyscy wiemy, co nie mniej ważne, doświadczone **kierownictwo dbałe** o wyrobienie osobistej i zespołowej tężyzny młodzieży i o **zaprawienie jej w kierunku służby Bogu i ukochanej Ojczyźnie, posłuchu rodzicom i wychowawcom, ofiarność dla ogółu społeczeństwa.**

Nie wszystkich jednak rodziców stać na pokrycie tych nawet nie wielkich kosztów obozowych, to też bydgoski zarząd obwodowy Związku Harcerstwa Polskiego, otaczając opieką materialną w pierwszej mierze drużyny nie zamożne, zwrócił się obecnie, podobnie jak w ubiegłych latach, do szeregu osób o pomoc czy to w gotówce, czy to w naturaliach (również w przedmiotach jak świeże mięsiwo, nabiał i świeże jarzyny).

Oczywiście harcerstwo choć wszędobylskie, mogło tego i owego przeoczyć przy zestawieniu listy swych sympatyków, dlatego to **Zarząd Obwodowy Z. H. P. zwraca się za naszym pośrednictwem do ogółu bydgoskiego społeczeństwa** z tą samą prośbą.

Łaskawie zaofiarowaną pomoc prosi się zgłaszać do sekretariatu harcerstwa ul. Libelta 5, bądź to pisemnie, bądź też telefonicznie Nr. 2256 w godzinach od 10—1 i 6—8.

Migawki

Kto słucha Polskiego Radia?

Polskie Radio, to jednak wielka instytucja. Nie dlatego, że posiada blisko milion abonentów i przynajmniej tyleż złotych miesięcznego wpływu — ale wielkość jego, według mego zdania polega na czymś innym.

Prawdziwie wielki talent poetycki poznaje się przede wszystkim po tym, że artysta tworzy z potrzeby serca. Geniusz twórcy wyprzedza współczesne pokolenie, które go nie rozumie i nie słucha. Jednak prawdziwy talent tworzy nadal „Sobie śpiewa i muzom" — jak już niejeden poeta za Kochanowskim powiedział.

Podobnie jest z Polskim Radiem. Śpiewa i śpiewa, gra, i gra, gada i gada, a słuchacze....?

Ilekroć jestem gdzieś w kawiarence czy w ogrodzie, gdzie jest zainstalowane radio, z bólem serca muszę stwierdzić ten brak słuchaczy Polskiego Radia. Wprawdzie radio wszędzie gra i gada, ale jest to prawie z reguły obca stacja: Berlin, Budapeszt. Paryż, Mediolan, Londyn i dziesiątki innych stacyj, ale „Warszawy i wszystkich polskich rozgłośni" brak.

Niewdzięczny ten naród polski — prawda? Stale woli wszystko co zagraniczne, a wszystko co polskie lekceważy, nawet muzykę.

Polskie Radio nie jest również bez winy.

Nie dawno odbyły się igrzyska kulturalno - artystyczne w Nakle. Komitet igrzysk prosił Polskie Radio, podobnie jak je proszono w czasie zeszłorocznych uroczystości wręczenia armii broni w obecności Marszałka Śmigłego - Rydza, aby raczyło chociaż fragmentarycznie transmitować niektóre popisy chórów, zespołów inscenizacyjnych czy teatralnych. — Odmówiono.

2500 wykonawców, 25000 publiczności, bogaty i piękny program igrzysk — to wszystko głupstwo. Nic nie znaczącym było ogromne zainteresowanie igrzyskami, skoro poczucie wielkości Polskiego Radia nie pozwalało na ugoszczenie na swoich falach programu igrzysk.

Nie przekonywującym był również argument, że powiat wyrzyski należy do najbardziej zradiofonizowanych powiatów w Polsce, że wydział powiatowy zakupuje 50 dalszych odbiorników radiowych dla świetlic.

Trudno! Poczucie wielkości musi być na pierwszym miejscu.

Ale przepraszam, skrzywdziłbym Polskie Radio, gdybym powiedział, że zupełnie wzgardziło igrzyskami w Nakle. Następnego dnia po igrzyskach radio toruńskie podało krótki komunikat, że w Nakle odbyły się igrzyska kulturalne i sportowe, tylko, że ja tego sportu tam nie widziałem. **Widocznie nie znam się na sporcie.**

DYŻUR NOCNY APTEK

Od 1 do 4 lipca b. r. dyżur pełnią: Apteka przy Bielawach ul. Gdańska 91 tel. 1467, apteka pod Łabędziem ul. Gdańska nr. 5 tel. 32-04. i apteka Staromiejska ul. Długa 39 tel. 33-00.

REPERTUAR KIN:

APOLLO — „Dwoje z tłumu" i nadprogram.
ADRIA — „Pan redaktor szaleje" i nadpr.
KRISTAL — „Ucieczka ku szczęściu" i nadprogram.
BAŁTYK — „Kapitan Blood" i nadprogram komedia.
MARYSIEŃKA — „Mistrzowie głupoty" (Flip i Flap) i „Jedna z tysiąca" z Martą Eggerth.
REWIA — „Człowiek wilk", i „Jarzmo miłości".

Zjazd powiatowy Ochotniczych Straży Pożarnych w Fordonie

Wielkie zainteresowanie budzi zjazd powiatowy Ochotniczych Straży Pożarnych, który odbędzie się w niedzielę 11 lipca br. w Fordonie.

Straże walczyć będą w dwóch grupach: miejskiej i wiejskiej. W grupie miejskiej stają się do zawodów 4 oddziały, w grupie wiejskiej 9, w tem 1 żeński.

Oprócz konkurencyj zespołowych zawodniczyć będzie w konkurencji indywidualnej około 40 strażaków.

Pożyteczna ta impreza sprowadzi niewątpliwie do Fordonu w dniu 11 lipca br. szerokie masy obywateli miasta i powiatu, którzy naocznie będą mogli przekonać się o dobrej postawie i wyszkoleniu strażaków powiatu bydgoskiego.

Zjedli kury przed weselem

P. Teodor Gołaski zam. przy ul. Grunwaldzkiej nr. 22 wydaje w tych dniach swą córkę za mąż. Ażeby uczcić należycie uczestników wesela, kupił różne artykuły żywnościowe, a także kilka kur, które zamknął w piwnicy. Dowiedzieli się o tym amatorzy rosołu kurzego, a wtargnąwszy do piwnicy, skradli kury. Złodziejaszkowie ci rozbili również kłódki czterech innych piwnic, lecz nie znalazłszy rzeczy wartościowych, uciekli. Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem wyśledzenia amatorów cudzych kur. P. Gołaski tymczasem będzie musiał zakupić na weselę inne artykuły spożywcze.

Na szalach Temidy

KARA ZA FAŁSZYWE WIEŚCI

Niemiec Wilhelm Schmechel l. 26 z Łabiszyna rozpuszczał na rynku wobec znacznej liczby bezrobotnych wieści, że w Poznaniu odbyły się rozruchy, w których wzięli udział więźniowie zwolnieni z więzienia i że sytuację opanowali już hitlerowcy, zaś rząd w Warszawie został obalony. Sąd skazał Schmechla za rozgłaszanie tych wszystkich bujd na 7 miesięcy więzienia i 50 zł. grzywny.

DO CZEGO ZDOLNA NIEGODZIWA ŻONA?

Przed kilku miesiącami oskarżono kupca p. Bolesława Belchnerowskiego z Inowrocławia o uduszenie własnego dziecka i maltretowanie żony. Oskarżenie wniosła żona. Komisja sądowo lekarska ustaliła, że dziecko zmarło śmiercią naturalną. Belchnerowski, który stanął z oskarżenia własnej żony przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, **uwolniony został od winy i kary.**

Ze sportu

OKRĘGOWE ZAWODY PPW.

W niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 9 rano odbędą się na stadionie im. M. Piłsudskiego II okr. zawody Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. W programie zawodów konkurencje lekkoatletyczne. gry sportowe i kolarstwo. Poza tym rozegrane zostaną zawody pływackie na dystansie 100 m i zawody kajakowe na 5000 m.

Komunikat meteorologiczny

Świeże powietrze polarno-morskie w dalszej wędrówce na wschód osiągnęło wczoraj o godz. 14 linię Niemien—Bug, powodując wzrost zachmurzenia i wzmocnienie wiatru poł. przy wysokich temperaturach na wschodzie, w powietrzu zwrotnikowo-kontynentalnym. Temperatura o godz. 14. Brześć n. B. i Lwów 21 st., Tarnopol i Zaleszczyki 24, Pińsk 25, 19 w Warszawie i Płocku i 18 w Kielcach. Gdyni, Łodzi i Katowicach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 1 lipca br.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i z lekką skłonnością do burz, głównie w dzielnicach wschodnich, a z rozpogodzeniami na zachodzie. Temperatura w ciągu dnia do 20 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków **zachodnich.**

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dewizy

Belgia 89.05—89.23—88.87; Berlin 212.51—211.67; Gdańsk 100—100.20—99.80; Amsterdam 290.25—290.97—289.53; Kopenhaga 116.69—116.11; Londyn 26.07—26.15—26.00; owy JorNk 5.29 7/8—5.27 3/8; kabel 528.75—530—527.50; Oslo 131.05—131.38—130.72; Praga 18.42—18.47—18.37; Sztokholm 134.50—134.83—134.17; Zurych 120.80—121.10—120.50; Wiedeń 99.20—98.80; Helsingsfors 11.57—11.51; Włochy 27.98—27.78; Montreal 528 3/4—526.25; tel aviv 26.09—25.95.

Tendencja słabsza.

Waluty

Belgiskie 89.23—89.80; dol. amer. 5.29—5.26½; kanadyjskie 5.28—5.25 1/2; floreny hol. 290.97—289.25; franki szwajc. 121.10—120.30; funty ang. 26.14—25.28; guldeny gdańskie 100.20—99.80; korony czeskie 18.20—17.40; duńskie 116.69—115.85; norweskie 131.38—130.40; szwedzkie 134.83—133.85; liry włoskie 23.30—22.70; marki fińskie 11.57—11.30; marki niem. 132—130; szyling. austr. 99.20—98.50; tel aviv 26.09—25.85; marki niem. srebrne 143—141.

Akcje

Bank Polski 99.75—99.00—99.50; Bank Handl. Warsz. 45; Warsz. Cukier 28.25; Węgiel 20; Lilpop 46; Starachowice 28.

Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe

Inwest. pierwsza 64 serie 83 druga 64.75; serie 84.50; konwersyjna 59.50; 4 premj. dolarowa 37—36.75—37.25; 4 1/2 państw. wewnętrzna 48.50—48.25—48.50; konsolidacja 53—53.25; 8% pkz kupon 3.29; 4½ poznańskie seria „1" 50 seria „k" 51; 4 1/2 ziemskie 5 em. 52.1/2; 4 1/2 Warszawy 56—56.25; 5 Warszawy stare 60.25—60.50; 1933 r. 57.75—58—57.75; 5 Łodzi 1933 52.25; 5 Siedlec 1933 r. 31.

Dla pożyczek i listów utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

dnia 30. 6. 1937 r.

Cen transakcyjnych niema. Ceny orientacyjne: żyto bez zmiany usp. spokojne. Pszenica zm. usp. spokojne. Jęczmiona oba gatunki o 50 gr. wyżej. Usp. stałe. Owies 26.75—27.00 usp. stał. Łubin niebieski 17.00—17.50, łubin żółty 17.25—18.00 reszta bez zmiany. Ogólne usp. stałe.

Obroty: ogólny obrót: 1094,8 ton w tem żyta 485, pszenicy 53, jęczmienia 7, owsa 54.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 30 czerwca 1937 r.

Zboża

Żyto 26,50—26,75; pszenica 29,75—30,25; owies 25.50—26; jęczmień browarowy 661—667 g-l 24.75—25; 643—649 g-l 24—24.25; 620,5—626,5 g-l 23.25—23.50.

Przetwory młynarskie

Mąka żytnia gatunek I 0—70 procentowa wł. w. 35,00; mąka żytnia gatunek I 0—82 proc. wł. w. 31,50—33,00; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 28,00—29,40; mąka żytnia 65 procentowa wł. w. (wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska) 39—39.50; mąka psz. gat. I 0—65% wł. w. 43—45; mąka przenna gatunek II 65—70 procent wł. w. 32,50—33,50; mąka pszenna gatunek II A 65—75 procentowa wł. w. 30,00—31,00; mąka pszenna gatunek III 70—75 procentowa wł. w. 26,50—27,50; mąka pszenna razowa 0—95 procentowa wł. w. 36,50—37,00; mąka pszenna wywozowa (wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska) wł. w. 47,00—48,00; otręby żytnie wymiał standartowy 19,00—19,25; otręby pszenne miałkie standartowe 17,25—17,50; otręby pszenne średnie standartowe 17,25—17,50; otręby pszenne grube standartowe 17,50—17,75; otręby jęczmienne 17,75—18,00; kasza jęczmienna krajana wł. w. 35—36; kasza jęczmienna pęczak wł. w. 35—36; kasza jęczmienna perłowa wł. w. 47,00—48,00.

Artykuły strączkowe

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 25—26; peluszka 22,50—23,50; łubin niebieski 16,25—16,50; łubin żółty 16,50—17,00.

Nasiona

Gorczyca 34—36.

Artykuły pastewne

Makuch lniany 23,00—23,50; makuch rzepakowy 18,00—18,50; makuch słonecznikowy 40-42 procentowy 23,00—24,00; śrut soja 23,00—23,50; słoma żytnia prasowana 4—4.50; siano nadnot. luzem 6.75—7.25; prasowane 7.50—8.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko st. zał. za konicz. czerw. 120—140; gat. średni 70—115 białą prima czyszczoną 120—145; koniczynę szwedzką 150—170; koniczynę żółtą 60—70; koniczynę żółtą w łuskach 33—38; inkarnatkę 90—110; przelot 72—80; rajgras krajowy 65—75,—; tymotkę 17—22; seradelę 22—26; wykę latowa 28—32; wiczkę zimową 40—50; peluszkę 24—26; groch Wiktorja 24—27; groch polny 23—25; groch zielony 23—25; bobik 25—28; gorczycę 32—35; rzepak z nowego zbioru 35—40; rzepik letni z nowego zbioru 40—55; łubin niebieski 14,00—15,00; łubin żółty 15,00—16,00; siemię lniane 55,00—60,00; konopie 45,00—60,00; mak niebieski zbiór 1936 50—60; mak biały 90—100; tatarkę 30—35; proso 27—34.

Międzynarodowy kongres rolniczy wzywa rolnictwo świata do pracy na rzecz pokoju

Międzynarodowy kongres rolniczy, jednoczący w Hadze delegatów organizacyj rolniczych 40 państw, reprezentujących kilkadziesiąt milionów rolników, stwierdza z obawą istnienie stanu niepewności, hamującego odbudowę stosunków normalnych pomiędzy narodami, wywołując tragiczne wspomnienia bezmiernych nieszczęść ostatniej wojny. Przewidując, iż nowa wojna pociągnęłaby za sobą jeszcze straszniejsze skutki nie tylko w dziedzinie rozwoju gospodarczego we wszystkich gałęziach działalności ludzkiej — przede wszystkim w rolnictwie — ale również w dziedzinie duchowej i walorów moralnych, będących podstawą każdej cywilizacji, wzywa rolnictwo całego świata do wytężenia wszystkich sił bądź wobec władz publicznych, bądź wobec samych ludów w kierunku wyjaśnienia potrzeby utrzymania pokoju i szukania sprawiedliwego rozwiązania konfliktów międzynarodowych na drodze pokojowej.

Zwraca raz jeszcze uwagę na niebezpieczeństwo walk wewnętrznych oraz walki klas, które stać się mogą zarodkiem wojny zewnętrznej. Pokój pomiędzy obywatelami jest również niezbędnym warunkiem rozwoju ludzkości, jak pokój pomiędzy narodami.

Kalendarzyk łowiecki na lipiec

Zgodnie z przepisami łowieckimi, obowiązujcymi na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), w lipcu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie—byki, łosie—samice i cielęta, jelenie—byki, daniele—rogacze, jelenie i daniele łanie i cielęta, sarny—kozy i koźlęta, niedźwiedzie, niedźwiedzice z małymi, rysie, żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, borsuki, wiewiórki, zające—szaraki, zające—bielaki, głuszce—koguty, głuszce—kury, cietrzewie—koguty, cietrzewie—kury, jarząbki, pardwy, bażanty—koguty, bażanty—kury, kuropatwy, przepiórki, dzikie indyki—samce, dzikie indyki—samice, słonki, bataliony (do 11 lipca), dzikie kaczory (do 16 lipca), kaczki (do 16 lipca), dzikie kaczki i młode (do 16 lipca), inne ptactwo wodne i błotne (do 16 lipca), czarne bociany, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszloty, puchacze, ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogulców, wron i srok, żubry, bobry, kozice i świstaki.

Programy radiowe

Czwartek, 1 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wtają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.30 Przerwa. 11.30—11.57 „Król Karol II w drodze powrotnej do Rumunii". Transm. z uroczystego pożegnania na dworcu w Krakowie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Gospodarka — kłopotarka" — pogadanka — wygłosi Józef Rosiński, gospodarz z Białostockiego. 12.25 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Bronisława Nagujewskiego (z Łodzi). 13.00—15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Bajki Kiplinga — recytuje dla dzieci Mariusz Maszyński. 16.15 Chór pracowników Kolejowych „Syrena" we Lwowie pod dyr. Rylinga. 16.45 „Dzień witaminowy" — gawęda — wygł. dr. Zofia Wojciechowska (z Poznania). 17.00—17.30 Odpust i kiermasz w Budsławiu — reg. transmisja (przez Wilno). 17.30 Popularny koncert w wykonaniu Orkiestr P. R. pod dyr. R. Rybickiego. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 D. c. popularnego koncertu w wyk. Orkiestry P. R. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko oryginalne Jerzego Ostrowskiego i Adama Ruczki p. t.: „Dzieło jedności i zgody". (W rocznicę Unii Lubelskiej). 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej — w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika i Hanny Horskiej (piosenki). (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika. 21.45 „Ostatnie zwycięstwo" — fragment z powieści Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego — recytuje Antoni Piekarski (z Torunia). 22.00 Koncert solistów. Wykonawcy Janina Hupertowa — m. sopran, Tadeusz Lifan — wiolonczela. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15—12.25 „Plantacja truskawek w powiecie kartuskim" — pogadanka rolnicza — wygł. Franciszek Treder. 15.00—15.35 Z oper Stanisława Moniuszki (płyty). 15.35—15.40 Poradnik sportowy. 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.00—18.40 W moim ogródeczku. — I-sza audycja p. t. „Kwiaty". Wyk. Felicja Krysiewiczowa — sopran, Edmund Rösler — fortepian (ze studia w Bydgoszczy) oraz recytacje. 18.40—18.45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21.45—22.00 „Ostatnie zwycięstwo" — fragment z powieści Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego — recytuje Antoni Piekarski. 23.00—23.30 Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny. 20.05 Praga. Przedstawienie galowe z Teatru Narodowego. 20.10 Królewiec. „Madame Butterfly" — opera Pucciniego. 20.30 Strasburg. „Pielgrzymka róży" — legenda muzyczna Schumanna. 20.30 Wieża Eiffla. „Gosse de Roche" — operetka Yvaina. 21.00 Radio Paris. Muzyka dwufortepianowa. Tr. z Wystawy.

Piątek, 2 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38—7.00 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 12.25 Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Koncert Solistów. Wykonawcy: Lola Strassberżanka — fortepian. Janina Tisserant — śpiew. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 16.45 Reportaż Romana Zrębowicza z Wystawy Paryskiej. 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 17.50 Nasze drzewa „Modrzew" — pogadanka wygł. dr. Kazimierz Simm (z Katowic). 18.00 Program na jutro. 18.05 Pogadanka konkursowa. 18.10 Orkiestra Marka Webera i soliści (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert kameralny (z Poznania). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Niebieski płaszcz — audycja muzyczno-literacka w układzie Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka lekka i taneczna. Wykonawcy: Zespół Wiktora Tychowskiego i zespół wokalny Wandy Voorband „Te 4". 21.45 Obrazki rybackie — z powieści ks. Hieronima Gołębiowskiego — odczyta Władysław Bracki (z Torunia). 22.00 Mikołaj Rimski-Korsaków: Szeherezada — w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i wiadomości meteorologiczne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15—12.25 Wiadomości gospodarcze. 13.00—14.05 Filadelfijska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Leopolda Stokowskiego (płyty). 15.00—15.40 „Muzyczka po obiedzie" (płyty). 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 17.00—17.50 Koncert Orkiestrt Filhamonii Warszawskiej — pod dyr. Józefa Ozimińskiego z Ciechocinka. 18.00—18.15 „Bory Tucholskie" — odczyt wygł. inż. Karol Klonowski. 18.15—18.40 Różne marsze (płyty). 18.40—18.45 Program na jutro. 21.45—22.00 Obrazki rybackie — ks. Hieronima Gołębiowskiego — odczyta Władysław Bracki. 23.00—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

17.30 Radio Paris. Recital fort. Colette Gaveau. 20.00 Lille. „Marouf" — opera Rabauda. 20.00 Monachium. Wieczór muzyki niemieckiej. 20.55 Praga. Koncert Czeskiej Orkiestry Filharmonicznej. 21.00 Rzym. Koncert symfoniczny. 21.15 Sztutgart. „Parys i Helena" — opera Glucka. 23.00 Radio Paris. Koncert nocny. Dyr. Alfred Cortot i E. Bondeville.

„DZIEŁO JEDNOŚCI I ZGODY"

Unia Lubelska — znany każdemu Polakowi moment historyczny został w sposób reportażowy ujęty przez Jerzego Ostrowskiego i Adama Ruczkę w słuchowisku p. t. „Dzieło jedności i zgody". Słuchowisko nadane będzie dnia 1 lipca, o godz. 19.00 z Antonim Różyckim w roli króla Zygmunta Augusta. Reżyseruje Antoni Bohdziewicz.

RADIOWY KONCERT MUZYKI LEKKIEJ

Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika, który wypełni ramy programu radiowego w czwartek, dnia 1 lipca o godz. 20.00 urozmaici występ utalentowanej śpiewaczki Hanny Horskiej. Wykona ona przed mikrofonem szereg lekkich nastrojowych piosenek.

JANINA HUPERTOWA I TADEUSZ LIFAN przed mikrofonem

W czwartek, dnia 1 lipca o godz. 22.00 nadaje Polskie Radio koncert solistów, w którym wezmą udział: wybitna śpiewaczka operowa Janina Hupertowa i znany wiolonczelista Tadeusz Lifan. Artyści wykonają utwory kompozytorów polskich i obcych, w tym kompozycje Szymanowskiego, Klechniowskiej, Moniuszki, Niewiadomskiego i innych. Akompaniuje prof. L. Urstein.

Sygnatura: 1854/36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Starogardzie rewiru I, Stanisław Bartkowiak, mający kancelarię w Starogardzie ul. Skarszewska Nr. 25, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 września 1937 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Starogardzie pokój nr. 14, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Jana Węglikowskiego i tow. w Starogardzie nieruchomości: Starogard, wykaz liczba 214, położonej przy ul. Kościuszki 50. Nieruchomość stanowi przedsiębiorstwo handlowe, składa się z domu mieszkalno-handlowego, warsztatu piekarskiego i rzeźnickiego, domu czynszowego wraz z przybudówkami, oraz chlewików i ustępów. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną, która znajduje się we Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Starogardzie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 25.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 18.750,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.500,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienia właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Starogardzie, ul. Kościuszki Nr. 30, sala Nr. 28.

Uwaga. Biorący udział w licytacji muszą przedłożyć zezwolenie właściwej władzy na nabycie nieruchomości.

Starogard, dnia 22 czerwca 1937 r.

Komornik: (—) Bartkowiak.

Zlecenie Nr. 709/VIII. (4611

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Elektrownia ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacyj elektrycznych w budynku administracyjnym przy ul. Em. Warmińskiego nr. 8.

Szczegółowe warunki przetargu otrzymać można za zwrotem kosztów w biurze Dyrekcji Elektrowni, ul. Em. Warmińskiego nr. 8, pokój 16 codziennie w godzinach od 8—12.

O powyższe prace mogą się ubiegać firmy posiadające koncesję na wykonanie instalacyj elektrycznych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na prace instalacyjne" należy składać do dnia 12 lipca 1937 r. do godziny 10-ej. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 lipca 1937 r. o godz. 12.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożenie wadium przetargowego w wysokości 5% od ceny ofertowej za całość robót. Zastrzega się prawo swobodnego wyboru z pośród oferentów niezależnie od wyniku przetargu i zaoferowanych cen.

Oferty złożone po terminie, bez wadium lub nieodpowiadające warunkom szczegółowym, nie będą rozpatrywane.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy
Dyrekcja Elektrowni.

Km. II. 267/37.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 2 lipca godz. 10 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego przy ul. Mickiewicza 8 za gotówkę: szafy, kanapy, fotele i wiele innych przedmiotów.

(—) Bernard Linde, Komornik.

Zlecenie Nr. 2580/4. (4594

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu, Wydział Zasobów, zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim Nr. 143 z dnia 25. 6. br. przetarg publiczny, wyznaczony na dzień 27 lipca 1937 r. na dostawę (sukcesywną ½-roczną — 10.000 kg) gwoździ tel. różnych wymiarów.

GDAŃSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

TORUŃ

BYDGOSZCZ

GDYNIA

GRUDZIĄDZ



Humor amerykański.

Naczelnik więzienia: — Będę musiał zmienić dostawcę. Prześcieradła drą się już przy trzeciej próbie ucieczki.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10. I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 52. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. działami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.